

KRZYSZTOF SAFERNA

[HTTPS://ORCID.ORG/0009-0007-8290-9080](https://orcid.org/0009-0007-8290-9080)

OBRAZ SPOŁECZEŃSTWA I WSI GALICYJSKIEJ W LATACH 1871-1914 W ŚWIETLE PAMIĘTNIKA JÓZEFA KOŁACZYKA ZE WSI WIEPRZ KOŁO ANDRYCHOWA

WSTĘP

Pamiętniki chłopskie są interesującym źródłem badawczym, nie tylko do historii wsi polskiej, ale i badań nad historią mentalności, także w szerszym kontekście historyczno-geograficznym. Są też bardzo ważnym głosem w obecnie trwającej dyskusji historycznej, zwanej historią ludową, mającą na celu ukazanie jej z perspektywy warstw społecznych, które do tej pory w badaniach bywały bagatelizowane bądź pomijane. Postępująca od XIX w. emancypacja polskiej ludności wiejskiej miała złożone podłoże. Wynikała ona z rozwoju gospodarczego, likwidacji resztek systemu feudalnego (zniesienie pańszczyzny), emigracji, edukacji, awansu kulturowego oraz budzenia się świadomości narodowej. Wtedy też zaczęły pojawiać się pierwsze pamiętniki. Najślynniejszym z nich jest niewątpliwie praca Jana Słomki (1842-1932), rolnika i wójta wsi Dzików leżącej pod Tarnobrzegiem¹. Do dzieł pamiętnikarskich można zaliczyć także wspomnienia trzykrotnego premiera i wybitnego działacza ruchu ludowego Wincentego Witosa (1874-1945)². Pamiętniki chłopskie doczekały się licznych wydań, a także były tematem różnych dysput i artykułów naukowych³.

Pamiętniki chłopskie można wykorzystać jako uzupełnienie do szeroko zakrojonych badań nad tematyką wiejską. To samo stwierdza Krzysztof Dunin-Wąsowicz,

¹ J. Słomka, *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Warszawa 1983.

² W. Witos, *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.

³ O fenomenie zjawiska chłopskich pamiętników w XX w. pisał obszernie m.in. P. Rodak. Zob. P. Rodak, *Fenomen pisania o własnym życiu. Konkursy pamiętnikarskie w Polsce w XX wieku*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2022, t. 66, nr 2, s. 9-38.

pisząc, że pozwalają one uchwycić pewne zjawiska powtarzające się także w licznych innych źródłach historycznych, jak akta sądowe czy policyjne, prasa współczesna lub też zapiski robione przez innych pamiętnikarzy, pochodzących z innych grup społecznych⁴. Ze względu na niski poziom oświaty wiejskiej, brak zdolności pisarskich mieszkańców wsi, a także inspiracji, ciągłych trudności wynikających ze specyfiki życia na obszarach wiejskich, jak praca ponad siły i kłopoty finansowe, powstawanie pamiętników było utrudnione⁵. Na wsi dominowała także kultura oralna, polegająca na przekazywaniu opowieści oraz mądrości ludowej z pokolenia na pokolenie w formie ustnej. Dlatego też chłopskie pamiętniki są szczególnie cenne, nie tylko do badań monograficznych małych ojczyzn – rodzinnych miejscowości autorów, ale i studiów nad ludową historią wsi. Trafnie ukazywana jest w nich także mentalność chłopstwa, nie tylko samych autorów, należących do intelektualnej elity wsi, ale i całego wiejskiego społeczeństwa. Celem spisywania pamiętników była zapewne chęć ukazania przeobrażeń, które stawały się coraz bardziej dynamiczne w długim wieku XIX.

Opisywany przez pamiętnikarzy i historyków zabór austriacki przełomu XIX i XX w. przechodził duże zmiany, które odbiegają znacznie od stereotypowego wyobrażenia nędzy galicyjskiej. Jak słusznie zauważył Konrad Meus opisujący wsie gminy Laskowa koło Limanowej:

Okres galicyjski, porozbiorowy [- -] był czasem szczególnym. Przeobrażenia obserwowane na płaszczyźnie demograficznej, kulturowej, prawnej i społecznej przyniosły wiekopomne zmiany, które na trwałe zapisały się w historii regionu. Niektóre z nich miały charakter ogólnogalicyjski, jak uwłaszczenie, inne były konsekwencją działań miejscowych włościan, mających wsparcie m.in. lokalnego duchowieństwa. Trudno nie docenić znaczenia kółek rolniczych czy też Kas Stefczyka w modernizacji infrastrukturalnej, ale też społecznej przebadanych wsi. Działalność tych oraz innych organizacji, a także rozwój edukacji szczebla elementarnego umożliwiły przyspieszenie procesów emancypacyjnych wśród chłopstwa (włościan), a finalnie formowanie się społeczeństwa nowoczesnego [- -]. Proces ten następował powoli - był rozciągnięty na całe dekady – acz systematycznie. I choć dynamiki nabrał faktycznie w dojrzałym XX wieku, to jednak początek tej transformacji sięga korzeniami „długiego wieku XIX”⁶.

⁴ K. Dunin-Wąsowicz, Świadomość narodowa chłopów w świetle pamiętników w okresie powstań narodowo-wyzwoleńczych, „Folia Historica”, 1992, r. 45, s. 88.

⁵ *Ibidem*, s. 88.

⁶ K. Meus, W państwie Habsburgów (1772-1914), w: Laskowa. Dzieje wsi i gminy do 1989 roku, red. Z. Noga, Laskowa – Kraków 2024, s. 264.

Dokonaną przez historyka konkluzję można odnieść także do innych galicyjskich wsi, w tym do Wieprza leżącego nieopodal Andrychowa. Wieprz był jedną z największych i najbogatszych wsi w zachodniej części ówczesnego powiatu wadowickiego. Od XVIII w. ówcześni właściciele Schwarzenbergowie – Czerni, a później Ankwiczowie zaczęli wprowadzać w gospodarstwach chłopskich formę użytkowania ziemi, jaką było zakupieństwo. Chłopi musieli nabywać prawa do gruntu za odpowiednią sumę pieniędzy, przez co byli bardziej przywiązani do gospodarstw. Jednak mimo to, nabywając prawa dziedziczne, mogli swoje zagrody sprzedawać czy



Fragment mapy Wieprza z 1911 r.
Spezialkarte der österreichisch-ungarischen Monarchie
(Jagiellońska Biblioteka Cyfrowa).

przekazywać potomstwu. Było to zjawisko bardzo korzystne dla rozwoju wsi i przyczyniało się do bogacenia włościan. Co ciekawe, właściciele andrychowszczyzny respektowali prawa zakupne⁷. W XIX w. we wsi znajdowały się dwa majątki dworskie: Przykaza oraz Twierdza. Przeważały tutaj gospodarstwa zamożne, liczące po kilkanaście hektarów⁸. We wsi znajdowało się także 10 młynów⁹. W 1900 r. w miejscowości mieszkało prawie 3000 osób w 455 domach. Było 218 koni, 1389 sztuk rogacizny i 663 świnie¹⁰. Oprócz rolnictwa, wieprzowscy chłopi czerpali zyski z produkcji lnianego płótna. Na terenie ziemi andrychowskiej od XVIII w. łączyły się kolegacje, czyli chłopskie stowarzyszenia zajmujące się produkcją

⁷ M. Kulczykowski, *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972, s. 56-58.

⁸ M. Kulczykowski, analizując metryki józefińską i franciszkańską, podawał, że Wieprz charakteryzował się dużą liczbą kmieci i chałupników, natomiast stosunkowo niewielu było zagrodników. Samej ziemi chłopi w 1789 r. posiadali aż 2704 ha, przy czym dwór miał zaledwie 293 ha, a plebania 44 ha. Zob. M. Kulczykowski, *Andrychowski ośrodek płócienniczy...*, s. 55, 59-79.

⁹ *Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. Młynarstwo*, z. 1, red. T. Rutowski, Lwów 1886, s. 115.

¹⁰ *Skorowidz gminny Galicji dla królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych. Opracowany na podstawie wyników spisu ludności z dn. 31.12.1900*, Wiedeń 1907, s. 720-721.

i handlem płótnem, głównie drelichami¹¹. Największe kolegacje we wsi były pod patronatem: Franciszka Jury (20 członków), Józefa Hermy i Kazimierza Cinala, którzy posiadali nawet składy płótna we Lwowie¹². Jak podaje Stanisława Pustuła w połowie XIX w. we wsi było ponad 100 warsztatów tkackich¹³. Mimo że od II połowy XIX w. domowe tkalnie zaczęły ustępować przed pojawiającymi się przemysłowymi zakładami, a także towarami sprowadzanymi z zewnątrz, to niewątpliwym jest fakt, że kolegacje chłopskie na terenie Wieprza przyczyniły się nie tylko do rozwoju gospodarczego wsi, ale i poszerzenia chłopskich horyzontów, co prowadziło z kolei do emancypacji mieszkańców. Od XIX w. pręźnie rozwijało się tutaj szkolnictwo. Do rozwoju wsi przyczyniło się także założenie takich organizacji, jak Kółko Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna, Kasa Raiffeisena, mleczarnia oraz biblioteka.

Bardzo ważnym źródłem do prac nad historią Wieprza jest dzieło tutejszego chłopca małorolnego, a zarazem ludowego artysty Józefa Kołaczyka, które zatytułował „Pamiętniki z życia Józefa Kołaczyka” będące podstawą źródłową niniejszego artykułu¹⁴. Praca ta obejmuje lata 1871-1945 i ukazuje losy Wieprza oraz okolic w czasie trwania kluczowych wydarzeń w dziejach narodu polskiego, takich jak autonomia galicyjska, I wojna światowa, dwudziestolecie międzywojenne czy okres II wojny światowej. Pamiętnik nigdy nie został opracowany i wydany w postaci drukowanej. Oryginał wykorzystywany do celów niniejszego artykułu, zdeponowany jest na parafii w Wieprzu, a kilka kserokopii znajduje się w rękach krewnych autora. Praca Kołaczyka została wykorzystana przez lokalnych badaczy w badaniach monograficznych dotyczących historii wsi oraz parafii w Wieprzu, jak nauczycielkę Stanisławę Pustułę oraz ks. proboszcza, Stefana Klajmana¹⁵.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie obrazu wsi, sąsiedztwa i mentalności ludzi żyjących na przełomie XIX i XX w. Kołaczyk opisywał wydarzenia mające miejsce w różnych okresach historycznych dziejów Polski, w których żył. Podjęcie analizy pamiętnika wymaga zatem jego segmentacji, w celu uporządkowania wydarzeń, na lata 1871-1914, 1914-1918, 1918-1939 oraz 1939-1945, co ma ułatwić analizę zmian zachodzących w życiu autora, ale i szeroko rozumianym kontekście

¹¹ Rzadziej stosuje się nazwę „koligacja”. O chłopskich stowarzyszeniach oraz tkactwie na terenie ziemi andrychowskiej pisze szerzej M. Kulczykowski. Zob. M. Kulczykowski, *Chłopskie tkactwo bawelniane w ośrodku andrychowskim w XIX wieku*, Wrocław 1976.

¹² A. Jura, *Drelichy Andrychowskie: kartka z dziejów przemysłu i handlu wyrobami tkackimi w Polsce*, Warszawa 1921, s. 39.

¹³ S. Pustuła, *Dzieje Ziemi Wieprzowskiej*, Wieprz 2015, s. 16.

¹⁴ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia Józefa Kołaczyka*, rkps.

¹⁵ S. Pustuła, *Dzieje...; S. Klajman; Pod opieką Wszystkich Świętych. Szkice z historii parafii Wszystkich Świętych w Wieprzu*, Wieprz 2018.

historyczno-społecznym. Zastosowany podział ma wyraźnie pokazać, że wyszczególnione okresy charakteryzowały się swoją specyfiką, wpływając, nie tylko na samą wieś, ale i mentalność jej mieszkańców. Przedstawiony oczami Józefa Kołaczyka okres galicyjski (1871-1914) zostanie w artykule dodatkowo podzielony na podrodziny dotyczące wydarzeń w rodzinnej wsi autora, parafii i kościoła, patriotyzmu, życia osobistego i rodzinnego, wydarzeń w okolicy oraz zjawisk meteorologicznych. Podział taki ma na celu ukazanie całościowego obrazu wsi galicyjskiej, jaki i jej społeczeństwa na przykładzie rodzinnej wsi autora. Analizę monograficzną pamiętnika Józefa Kołaczyka dopełni jej komparatystyka z pracami innych chłopskich pamiętnikarzy, jak Jan Słomka czy Wincenty Witos, w celu ukazania szerszego kontekstu zmian zachodzących na polskich wsiach w badanym okresie.

OSOBA AUTORA

Józef Kołaczyk urodził się 29 lipca 1871 r. we wsi Wieprz. Był synem miejscowych rolników Jana Kołaczyka i jego trzeciej żony Apolonii z domu Migdałek. Ojciec Józefa, Jan, syn Wawrzyńca i Zofii z Rupików (albo Ogiegłów) urodził się w Wieprzu w 1818 r. Ożenił się pierwszy raz w 1844 r. z Anną Domider. Para miała czworo dzieci, z których przeżyła tylko Anna (1851-1916), o 20 lat starsza przyrodnia siostra Józefa. Po śmierci małżonki Jan wziął za żonę Annę Wołek rodem z Gierałtowiec, z którą miał dwoje zmarłych w dzieciństwie dzieci. Trzeci raz zawarł małżeństwo z Apolonią Migdałek w 1864 r. Była ona córką Walentego i Anny z Serwinów. Urodziła się w 1836 r., a więc różnica wieku pomiędzy małżonkami wynosiła aż 18 lat, co było w tym czasie dość częstym zjawiskiem. Małżonkowie mieli pięcioro dzieci: Agnieszkę, Katarzynę, Jana, Józefa i Franciszka, z których obie dziewczynki zmarły w dzieciństwie, co wspomina Józef Kołaczyk:

[Rodzice] nas dzieci mieli pięcioro, to jest dwie córeczki Kasię i Agnieszkę, których ja nie pamiętam, boć mię jeszcze na świecie nie było, jak pomarli, Kasia w drugim roku życia, a Agnesia miała za ledwie kilka miesięcy. Potem był brat Jan urodzony 1868 r.



Nagrobek Józefa Kołaczyka i jego bliskich na cmentarzu parafialnym w Wieprzu (fot. K. Saferna).

*dnia 1 marca. Potem ja, Józef urodziłem się 1871 r. dnia 29 lipca. Potem brat Franciszek 1874 r. dnia 30 maja*¹⁶.

Według metryki urodzenia Józefa rodzice byli chałupnikami. Posiadali dom i niewielki kawałek ziemi, której było niewiele ponad hektar. Ojciec autora, Jan, zmarł 20 listopada 1893 r., zaledwie dzień przed ówczesnym proboszczem Franciszkiem Kurzyńcem, natomiast matka, Apolonia, w 1916 r.¹⁷ Brat Józefa, Jan (1868-1935), ożenił się z Antoniną Koszyk, z którą zamieszkał w Wieprzu. Para miała dziesięcioro dzieci. Franciszek (1874-1935) oraz przyrodnia siostra nie założyli rodzin.

Józef pobierał nauki w miejscowej szkole, do której zaczął chodzić w 1881 r. Dwa lata później przyjął I komunię świętą. Zapewne już wtedy musiała kształtować się jego głęboka wiara w Boga, która odgrywała bardzo ważną rolę w jego życiu, o czym świadczą opisywane przez niego wydarzenia w pamiętniku, a także przynależenie do różnych grup i stowarzyszeń katolickich. Kołaczyk nie założył nigdy rodziny. W dorosłym życiu utrzymywał się z niewielkiego gospodarstwa odziedziczonego po rodzicach, a także różnych robót dorywczych. Znał się na stolarstwie i introligatorstwie. Był także rzeźbiarzem naturalistą. Wykonywał płaskorzeźby oraz figury. Do dziś zachowane są w rodzinie Józefa, a także w instytucjach Gminy Wieprz takie dzieła, jak: drewniany kościół parafialny w Wieprzu, budynek domu ludowego i mleczarni w Wieprzu, herb Polski i Litwy, a także figurki świętych i metalowy krzyż wykonany ze szrapneli pocisków rosyjskich upamiętniający wydarzenia I wojny światowej. Józef w marcu 1942 r. zachorował na gripę, choroba okazała się śmiertelna i zmarł 31 marca o północy¹⁸.

CHARAKTERYSTYKA I PRZYCZYNY POWSTANIA PAMIĘTNIKA

Pamiętnika Józefa Kołaczyka nie można do końca zaliczyć do memuarystyki. Mimo że praca nosi nazwę „Pamiętniki z życia Józefa Kołaczyka”, należałoby ją przyporządkować do źródeł historiograficznych, jakim są kroniki z elementami pamiętnikarstwa¹⁹. Tylko pierwsze kilka stron nosi cechy pamiętnika, w których

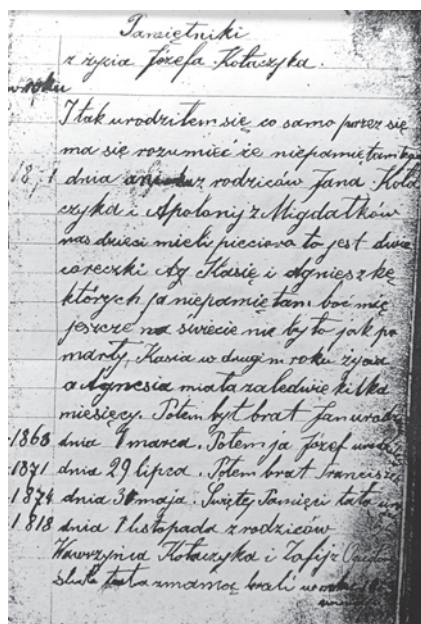
¹⁶ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 1. Cytowane w artykule fragmenty pamiętnika zostały poddane redakcji tekstowej przez autora artykułu poprzez uwspółcześnienie języka. Zastosowanie poprawnych form gramatycznych i interpunkcyjnych oraz dodanie słów w prostokątnych nawiasach ma na celu lepsze zrozumienie i poprawę rytmu tekstu.

¹⁷ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 2, 112-118.

¹⁸ *Ibidem*, s. 263-264.

¹⁹ W odniesieniu do pracy Kołaczyka słowa „pamiętnik” i „kronika” będą stosowane naprzemiennie.

autor opisuje swoją rodzinę. W kolejnych partiach tekstu z reguły przedstawia wydarzenia, które miały miejsce w jego rodzinie, rodzinnej miejscowości czy szeroko rozumianej okolicy. Tylko nieliczne wzmianki dotyczą jego życia (elementy pamiętnikarskie). Cechą charakterystyczną pracy Kołaczyka jest prowadzenie zwartej narracji. Po lewej stronie karty kreślił on margines, na którym zapisywał datę roczną wydarzenia. Za marginesem podawał datę dzienną, a następnie przedstawiał wydarzenie, stosując zdania złożone. Kolejne zdarzenie zapisywał w ten sam sposób, przechodząc do kolejnego wiersza. Kronika zaczyna się od opisanie rodziny Józefa Kołaczyka oraz jego najmłodszych lat życia, a kontynuowana jest do roku 1945. Ostatnie 3 lata, tj. od 1942 do 1945 r. zapisane są



Pierwsza strona pamiętnika J. Kołaczyka.

przez krewnie Józefa, gdyż ten zmarł w marcu 1942 r. Całe dzieło liczy 274 strony formatu 12 x 18 cm, z czego Józef Kołaczyk zapisał 262 strony. Tekst jest rękopisem i nie zawiera dołączonych zdjęć, rysunków czy wycinków prasowych. Autor zaczął pisać pamiętnik od końca I wojny światowej, zapewne na przełomie 1917 i 1918 r. Do tego momentu kronika spisywana jest czarnym atramentem, a w latach 20. kontynuowana jest niebieskim atramentem. Następuje też przerwa w narracji w latach 1918-1923 (z wyjątkiem kilku wzmianek). Następnie autor opisuje wydarzenia z trzech kolejnych lat, do 1926 r., po czym wraca do roku 1918. Po charakterze pisma można stwierdzić, że tekst pisał mężczyzna w średnim wieku, a w roku 1917 Kołaczyk miał 46 lat. Nie wiadomo czy prowadził jakiś brudnopis, czy tworzył notatki przed powstaniem ostatecznej wersji pamiętnika.

Jak widać już z poprzedniego akapitu, Kołaczyk nie prowadził swoich zapisów w sposób linearny. Czytelnik niejednokrotnie odnosi wrażenie, jakby autor przypominał sobie o jakiegoś wydarzeniu z przeszłości i zapisywał je, nie zważając na chronologię. Dlatego, np. po opisanie jakiegoś zdarzenia w roku 1907, cofał się on do roku 1904, po czym wracał ponownie do 1907 r., kontynuując narrację. Przez stosowanie takich zabiegów pamiętnik staje się chaotyczny, co stosunkowo utrudnia pracę

nad tekstem. Po roku 1926 retrospekcje występują już tylko sporadycznie. Z biegiem dalszych lat widać, że charakter pisma stosunkowo się pogarsza, co jest naturalne u starzejących się ludzi. W tekście można zauważyć także liczne dopiski z czasów późniejszych, w których uzupełnia on pewne informacje, poprawia błędy czy też zaznacza znakiem „+”, że dana osoba opisana w jakimś wydarzeniu zmarła. Autor, opisując wydarzenia, bazował nie tylko na własnym doświadczeniu, ale również na obserwacji środowiska oraz relacjach innych ludzi. Wydarzenie dotyczące powodzi nad Skawą i Wisłą w roku 1903 przedstawił na podstawie relacji wikariusza i organisty z Tłuczani. Oprócz tego musiał korzystać, np. z dokumentów parafialnych, gdyż potrafił podać dokładne daty urodzin swoich krewnych. Wydarzenia opisane przez Kołaczyka są najczęściej zwięzłe i obiektywne, choć przedstawione oczami prostego chłopca z Galicji, toteż przebijają się w narracji typowa dla tego okresu wiejska mentalność. Zdania są z reguły formowane poprawnie, choć pojawiają się liczne słowa gwarowe, błędy ortograficzne oraz interpunkcyjne. Widać, że tekst tworzyła osoba posiadająca tylko podstawową wiedzę na temat reguł gramatyki języka polskiego.

Inną charakterystyczną cechą są bardzo szczegółowe opisy niektórych wydarzeń, co wydaje się niekiedy z perspektywy badacza żyjącego w XXI w. niepotrzebne i niezrozumiałe. Jednak czasami można zauważyć głębszą ideę, która towarzyszyła Józefowi Kołaczykowi. Wydaje się, że chciał w ten sposób uniknąć, np. pewnych plotek czy pomówień, które bardzo szybko tworzyły się w społecznościach wiejskich. Jako przykład może posłużyć opis remontu kościoła parafialnego w Wieprzu i sprzedaż wielkiego okna ze „skarbcza” miejscowemu kowalowi Wojewodzicowi²⁰. Pamiętnikarz niejednokrotnie próbuje także ukazać zawilość stosunków sąsiedzko – rodzinnych, które idealnie odzwierciedla fragment dotyczący okopywania ziemniaków:

Ja, gdym szedł okopywać ziemniaki Franciszkowi Safernie, co ma córkę Antoninę Józefa Domidra i św. p. Anny z Bizoniów, tuż przy Żyda Feliksa Zilbigiera domu, na jego matki Anny Safernowej pole, za Sosinę [sośninę], tażmy uciekali od okopowania, a musieliśmy ogień palić w Baraniacowej Sosinie, czyli Anny Baraniakowej [co] jej mąż w Ameryce²¹.

Józef Kołaczyk w częstych retrospekcjach w narracji próbuje pewne wydarzenia ukazać w sposób zbiorowy. Kilka podobnych do siebie wydarzeń, a mających miejsce w różnym czasie, zapisywał po sobie. Przykładem takiego zabiegu jest zapisanie

²⁰ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 64.

²¹ *Ibidem*, s. 77.

w latach 1882-1898 dziesięciu kapłanów pochodzących z parafii Wieprz wraz z datą i miejscem ich mszy prymicyjnych²². Autor pisząc o ludziach pełniących jakąś funkcję społeczną, np. naczelnik gminy, nauczyciel czy piastującą godność kościelną, np. kapłan, biskup, papież, odpowiednio ich tytułuje, zawsze z dużej litery, jak „Pan naczelnik” czy „Najprzewielebniejszy Książę Kardynał”.

Z racji tego, że dzieło Józefa Kołaczyka ma w sobie więcej cech kroniki niż pamiętnika, trudno jest go też porównać z innymi dziełami powstającymi w analogicznym okresie. Nie zawiera on treści dydaktycznych, związanych z opisem rzeczywistości wiejskiej, jej struktury, stosunków wewnątrzwiejskich i rodzinnych, nie opisuje także tradycji, zwyczajów, zabobonów i mentalności, nie dokonuje też porównania zmian zachodzących na wsi. To znacznie różni go od pozostałych pamiętnikarzy, takich jak Jan Słomka czy Wincenty Witos. W porównaniu z tymi dziełami pamiętnik Kołaczyka należy traktować jako kronikę.

Zastanawiającym jest to, co leżało u przyczyn powstania niniejszego pamiętnika. Józef Kołaczyk nie podaje, co skłoniło go do zapisywania wydarzeń. Być może jako ludowy artysta czuł wewnętrzną potrzebę zapisywania faktów, nie tylko ze swojego życia, ale też z całej wioski. Być może miał potrzebę bycia zapamiętanym, wszak nie założył własnej rodziny, więc pamięć o nim łatwo mogłaby zaniknąć. Wydaje się też, że chciał zarejestrować różne wydarzenia, gdyż miał świadomość, że i one mogą przestać z biegiem lat funkcjonować w ludzkiej pamięci. Być może chciał utrwalić pewne wydarzenia dla własnej rodziny i mieszkańców Wieprza. Był jednak bardzo uważnym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, co ułatwiało mu na pewno jego kawalerski stan, gdyż mógł bez przeszkód uczestniczyć zarówno w życiu wiejskim, jak i religijnym całej okolicy. Ciekawym jest fakt, że umieszczał w swojej kronice także takie wydarzenia, które działy się stosunkowo daleko od Wieprza, jednak te związane były z wyznawaną przez niego religią katolicką. Autor zostawia stosunkowo mało osobistych przemyśleń na temat prezentowanych wydarzeń, które relacjonuje z typową dla kronikarza bezstronnością. W niektórych partiach kroniki można co prawda zauważyć oburzenie lub wzruszenie, które przez niego przemawia, np. podczas opisu kradzieży w sanktuarium jasnogórskim czy opisie uroczystości odpustowych ku czci św. Stanisława w Krakowie. W niektórych partiach tekstu widać, że posiadał wrażliwą na piękno świata duszę, charakterystyczną dla artystów, gdyż np. całą stronę poświęcił opisowi stroju krakowskiego, w który były ubrane dziewczęta podczas obchodów grunwaldzkich w 1910 r.

²² Ibidem, s. 5-8.

WIEPRZ W OCZACH JÓZEFA KOŁACZYKA

Autor pamiętnika skupiał się głównie na wydarzeniach, które miały miejsce w jego rodzinnej wsi, Wieprzu, w dobie autonomii galicyjskiej. Mimo że nie należał do intelektualnej elity wiejskiej oraz nie piastował żadnych funkcji w miejscowym samorządzie i organizacjach społecznych, to był dość bacznym obserwatorem codzienności, która go otaczała. Zmiany zachodzące w Galicji na przełomie XIX i XX w. zostały wyraźnie opisane przez innych pamiętnikarzy, jak Jana Słomkę czy Wincentego Witosa. Ci opisywali jednak zmiany na wsi z perspektywy ich inicjatorów i realizatorów. Kołaczyk był natomiast odbiorcą i obserwatorem zmian, które miały miejsce w Wieprzu i ukazane przez niego wydarzenia są szczególnie ciekawe, bo właśnie można je zobaczyć oczami drobnego rolnika i robotnika. Analizując pamiętniki, można zauważyć, że Józef Kołaczyk bagatelizuje w opisach niektóre inicjatywy wiejskie, jak np. budowę domu ludowego. Wynikało to z tego, że nie był typem społecznika i nie do końca rozumiał wagę pewnych wydarzeń.

Jeszcze w połowie XIX w. w Wieprzu istniały dwa majątki dworskie *Przykaza* leżąca przy granicy z Andrychowem oraz *Twierdza* w północnej części wsi. Należały one do rodziny Bobrowskich, właścicieli pobliskiego Andrychowa. Według skorowidzu dóbr tabularnych z 1890 r. folwark *Przykaza* Karola Bobrowskiego liczył 201 morgów, a folwark *Twierdza* należący do Jakuba Grosa, Żyda pochodzącego z Białej, miał 299 morgów²³. Ten drugi majątek był dzierżawiony przez niejakiego Kubeckiego. Z racji tego, że *Twierdza* znajdowała się po drugiej stronie Wieprzówki, patrząc od domu Józefa Kołaczyka, pamiętnikarz na pewno śledził życie tego majątku dworskiego. W roku 1910 napisał, że nabył go Hagenberger, który w kolejnym roku osiedlił się w Wieprzu²⁴. Co ważne Kołaczyk w badanym okresie nie opisuje innych wydarzeń z życia dworskiego w przeciwieństwie, np. do Jana Słomki z Dzikowa, który to właśnie relacjonował nie tylko życie obywateli ziemskich, ale i ich podejście do gospodarowania czy stosunki z włościanami²⁵. Brak szerszych informacji na temat stosunków chłopsko – dworskich na pewno jest dużą stratą dla ukazania szerzej społeczności mieszkańców Wieprza.

Bardzo ważną częścią wsi znajdującą się w centrum Wieprza, była *Góralówka*. Nie była ona przysiółkiem, tylko gospodarstwem chłopskim, które liczyło 54 morgi,

²³ *Skorowidz Dóbr Tabularnych w Galicji z Wielkim Ks. Krakowskiem*, red. T. Pilat, Lwów 1890, s. 226-227. Karol Bobrowski w rzeczywistości zmarł już w roku 1886, a majątek przejął jego najmłodszy syn Stefan. Wymienienie Karola jako właściciela w skorowidzu mogło wynikać z tego, że nie przeniesiono w tym okresie jeszcze prawa własności.

²⁴ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 65.

²⁵ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 156-159.

czyli 30 hektarów. Zakupił ją Jan Wojciuch (ok. 1822-1903) spod Milówki od niejakiego Wierzbowskiego. Z racji tego, że pochodził spod Żywca, to nazywano go Góralem, a jego majątek Góralówką. Pod koniec życia sprzedał ziemię ówczesnemu proboszczowi Marcynowi Krzysicy, który to majątek ów oprócz stawów oddał w dzierżawę²⁶. Józef Kołaczyk o Góralówce pisze tylko raz, podając, że w listopadzie 1913 r. proboszcz sprzedał ją *Wydziałowi Powiatowemu na szkołę rolniczą*²⁷. Stanisława Pustuła przesuwając to wydarzenie o rok do przodu, błędnie tłumacząc, że powodem sprzedaży były kłopoty finansowe Kasy Reiffeisena w Wieprzu²⁸. W rzeczywistości jednak proboszcz wykorzystał wcześniej uzyskane fundusze do ratowania trudnej sytuacji spółki. Na terenie Góralówki wybudowano także najważniejsze budynki użyteczności publicznej, jak remizę strażacką, mleczarnię z domem ludowym, a po II wojnie światowej teren ten był w rękach GS *Samopomoc Chłopska*. Sprzedaż i kupno Góralówki miało więc wpływ na cały rozwój wsi i ulokowanie jej centrum właśnie w tym miejscu, a nie przy kościele parafialnym, co ma swoje konsekwencje także współcześnie.

Drewniane zabudowania wiejskie, kryte przeważnie strzechą, były narażone na niszczycielską działalność ognia. Chałupy i stodoły płonęły od: nieprzypilnowanego paleniska, niezagaszonego papierosa, pioruna czy też zwykłej zawiści i zazdrości ludzkiej. Zbudowane z łatwopalnego materiału budynki nie sposób było ugasić, toteż ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko, pochłaniając sąsiednie zabudowania, tak jak to miało miejsce w Gierałtowicach, gdzie w 1909 r. spłonęło kilka zagrod²⁹. Dlatego też zaczęto powoływać organizacje, które miały za zadanie chronić wieś w razie pożaru. Straże pożarne najczęściej powstawały przy kółkach rolniczych, a ich inicjatorami byli co światlejsi gospodarze, często zachęceni przez synów uczących się i rozumiejących problemy wiejskie. W Wieprzu założono straż pożarną w 1902 r. przez Władysława Gabryła. Organizacji patronował Jan Jura, pierwszym naczelnikiem został zaś Jan Fujawa. Już u początków funkcjonowania liczyła ona 30 człon-



Nagrobek Jana Wojciucha
(zm. 1903), właściciela Góralówki
(fot. K. Saferna).

²⁶ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 22-23.

²⁷ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 63.

²⁸ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 23.

²⁹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 42.

ków³⁰. Działalność miejscowej straży pożarnej obserwował także Józef Kołaczyk, który w swoim pamiętniku odnotowywał ważne z jego punktu widzenia wydarzenia z życia wieprzowskich strażaków. Co prawda błędnie datował on powstanie straży na 1912 r., czym wykazał niekonsekwencję wobec opisu wcześniejszych wydarzeń związanych z tą organizacją. Jednakże przedstawił kluczowe fakty z pierwszych lat jej funkcjonowania. Pisał o poświęceniu sikawki w 1908 r. oraz sztandaru w 1914 r.³¹ Oba te wydarzenia miały miejsce 4 maja, czyli w dzień św. Floriana, patrona strażaków. Kołaczyk także opisuje pożary, jakie miały miejsce zarówno w Wieprzu, jak i w okolicach, co na pewno jest obrazem ogromu tragedii, jakiego doświadczały pogorzelnicy. W 1902 r. zapisał, że dzięki staraniom mieszkańca przysiółka Rędziny, Józefa Rajdy, utworzono we wsi orkiestrę dętą³². Orkiestra dęta z Wieprza kontynuuje swoje tradycje aż po dzień dzisiejszy.

Innymi organizacjami, które przyczyniły się do rozwoju obszarów wiejskich w czasach autonomii galicyjskiej były kasy oszczędnościowo – pożyczkowe. Ich popularyzację na pewno należy wiązać z działającym w okolicy Franciszkiem Stefczykiem³³. Założył on w Czernichowie w 1889 r. pierwszą kasę oszczędnościowo – pożyczkową na wzór działających w Niemczech kas Raiffeisena. Kasy stopniowo zaczęły zyskiwać popularność, a ich działalność została uregulowana prawnie. Jak podaje Stefan Klajman w 1901 r., proboszcz Marcin Krzysica rozpoczął starania o założenie takiej spółki w Wieprzu. Na pewno widział on ogromny kłopot, jakim było zadłużenie miejscowej ludności poprzez lichwiarstwo, związane nie tylko z biedą, ale i lekkomyślnością, życiem ponad stan i pijaństwem. Chciał także zachęcić parafian do oszczędzania. Kasa została oficjalnie otwarta 2 marca 1902 r. i do końca roku jej stan wynosił 40 tysięcy koron. Powołanie kasy Raiffeisena wzbudziło jednak opór bogatszych gospodarzy Wieprza, którzy trudnili się lichwą³⁴. Józef Kołaczyk pod rokiem 1914, już po wybuchu I wojny światowej, w październiku, odnotował nie miły epizod, jakim była defraudacja pieniędzy kasy pożyczkowej dokonana przez ówczesnego kasjera. Jak podaje pamiętnikarz, kasjer zdefraudował 110 tysięcy koron, a także brał pożyczki wekslowe na gospodarzy wieprzowskich³⁵. Wydarzenie to opi-

³⁰ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 109.

³¹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 35, 101.

³² *Ibidem*, s. 12.

³³ Franciszek Stefczyk (1861-1924) – nauczyciel szkoły rolniczej w Czernichowie, działacz społeczny, poseł na Sejm Krajowy. Pochodził z chłopskiej rodziny. Był inicjatorem zakładania kas oszczędnościowo-pożyczkowych na terenie Galicji, przekształconych po I wojnie światowej w Kasę Stefczyka.

³⁴ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 89-90.

³⁵ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 67.

suje trochę inaczej Stefan Klajman, cytując kronikę parafialną, w której ks. Marcin Krzysica podał, że kasjer spółki wystawiał fałszywe skrypty dłużne na osoby, które nigdy pożyczek nie brały, a cała malwersacja finansowa wynosiła aż 338 tysięcy koron. By uratować spółkę, proboszcz przekazał 25 tysięcy koron ze sprzedaży Góralówki, a resztę uzupełnili członkowie kasy i radny powiatowy. Sprawa nie wyszłaby na jaw, gdyby nie to, że kasjer został powołany do służby wojskowej na I wojnę światową³⁶. Dość duże różnice zdefraudowanych sum podanych przez proboszcza i Kołaczyka oraz różnice w kwestii oszukanych przez kasjera osób ukazują, że pamiętnikarz musiał nie być członkiem kasy Raiffeisena, a tylko opisał zasłyszane przez siebie informacje.

W okolicy nie było w początku XX w. większego popytu na produkty mleczne. Mieszkańcy Wieprza sprzedawali je najczęściej na targu w Andrychowie, niewiele na tym zarabiając. Dlatego też kolejnym krokiem przyczyniającym się do rozwoju wsi było powołanie do życia spółki mleczarskiej. Jak podaje Stanisława Pustuła pomysłodawcą założenia mleczarni w Wieprzu był Albin Jura, nauczyciel i działacz ludowy, który zachęcał mieszkańców do utworzenia zlewni mleka, w których miano wytwarzać masło³⁷. W 1909 r. miejscowy gospodarz Ludwik Saferna zaznajomił tutejszych gospodarzy z działalnością mleczarni w Rybnej pod Krakowem, dokąd udało się kilku rolników. Władysław Gabryl podjął się także kursu i praktyki mleczarskiej³⁸. W 1910 r. zawiązano spółkę mleczarską i wpisano ją do rejestru stowarzyszeń. Pierwotnie w jej zarządzie byli: Stanisław Medoń, Franciszek Gałuszka i Ludwik Saferna³⁹. Co ciekawe zarówno Stanisława Pustuła, jak i Stefan Klajman datują jej początek na rok 1911⁴⁰. Prezesem mleczarni został ks. Krzysica. Od początku spółka miała kłopot ze znalezieniem miejsca na swoją działalność.



Zasłużony dla Wieprza
ks. Marcin Krzysica, proboszcz
w latach 1894-1933
(fot. zbiory J. Serwina).

³⁶ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 107-108.

³⁷ Albin Jura (1883-1958) – pochodzący z Wieprza nauczyciel, archeolog, działacz społeczny, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, redaktor czasopisma „Zagroda wzorowa”. Po II wojnie światowej był posłem do Krajowej Rady Narodowej oraz do Sejmu Ustawodawczego. Publikował prace z zakresu rolnictwa, historii oraz archeologii.

³⁸ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 89-90.

³⁹ „Gazeta Lwowska”, 1910, nr 276, s. 12.

⁴⁰ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 90; S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 98.



Budowa Domu Ludowego w Wieprzu, 1912 r. (fot. z publikacji S. Klajmana *Ocalić od zapomnienia*).

Początkowo więc znajdowała się w domu Stanisława Medonia. Uroczyste otwarcie mleczarni miało miejsce 9 lipca 1911 r., gdyż Józef Kołaczyk podaje, że przy obecności tutejszych kapłanów oraz delegata spółek mleczarskich we Lwowie i kierownika mleczarni w Rybnej poświęcono maszynę służącą do obróbki mleka⁴¹. Kolejne wydarzenie związane z poświęceniem mleczarni w domu Stanisława Medonia datuje autor na 6 sierpnia 1912 r.⁴² Z historią mleczarni wiąże się także nieodłącznie powstanie budynku domu ludowego. Jak już wspomniano, spółka mleczarska miała kłopot ze znalezieniem siedziby. W 1912 r. proboszcz Marcin Krzysica ofiarował bezpłatnie część Góralówki pod wybudowanie budynku. Jeszcze w tym samym roku podjęto się prac budowlanych, które trwały do 1913 r. Wybudowano dom ludowy, w którym miała siedzibę nie tylko mleczarnia, ale i sala widowiskowa, kancelaria gminna, sklep oraz siedziba spółki Raiffeisena. Budynek oddano do użytku 4 stycznia 1914 r.⁴³ Na pewno wybudowanie tak okazałego budynku miało ogromne znaczenie dla mieszkańców Wieprza i było powodem do dumy. Zdziwiająca jest zatem to, że Józef Kołaczyk nie zanotował informacji o budowie domu ludowego i mleczarni w swoim

⁴¹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 50-51.

⁴² *Ibidem*, s. 63.

⁴³ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 90.

pamiętniku. Zapisał tylko, że 4 stycznia 1914 r. w domu ludowym miała miejsce zabawa taneczna wraz ze śpiewami oraz inscenizacja teatralna *Górale Tatrzańscy*⁴⁴. Być może autor, pisząc z perspektywy czasu, zapomniał o fakcie budowy tego budynku.

Stan galicyjskich dróg budził grozę. Dopiero pod koniec XIX w. sytuacja zaczęła się zmieniać. Jan Słomka, chłopski pamiętnikarz spod Tarnobrzega pisał, że *dawniej w niektórych miejscach we wsi bywało takie błoto, że próżnym wozem trudno było przejechać: wozy po osie grzęzły w błocie [- -] konie, ciągnąc z całej siły, rwały postronki. Nieraz drogami trzeba było wóz podważać, żeby konikom ulżyć i wóz z błota wydobyć*⁴⁵.

W innym znów miejscu tak oceniał stan dróg:

*Droga zatem po większej części była zła i trudna do przebycia i gdy ktoś się wybierał, np. do lasu trzy mile odległego to jechał więcej jak dwa dni, podczas, gdy teraz w kilka godzin tę drogę po szosie przejedzie*⁴⁶.

Galicyjskie drogi były więc złe i przypominały dzisiejsze drogi polne. W 1902 r. zaczęto budować drogę (gościniec) z Wieprza do Wadowic, która przebiegała przez wieś Frydrychowice⁴⁷. Droga ta jest współcześnie tożsama z drogą powiatową 1767 K. Dwa lata później zaczęto budować zaś drogę prowadzącą do Gierałtowiec. Józef Kołaczyk brał udział w jej budowie. Pod tymże rokiem zapisał także informację o budowie drewnianego mostu na Wieprzówce, przy dzisiejszej ul. Wadowickiej⁴⁸. Opisane przez Kołaczyka drogi spełniają do dziś swoje funkcje, zaś w miejscu drewnianego mostu, w czasach PRL wybudowano nowy żelbetonowy zgodny z normami technicznymi.

Wspomniany Jan Słomka w swoim pamiętniku opisywał w przeciwieństwie do Kołaczyka chłopski sposób patrzenia na świat, w tym podejście ówczesnego społeczeństwa do śmierci. Pisał, że przyjmowano ją ze spokojem i zgodą. Nie chciano wołać lekarzy, gdyż zgon uważano za wolę Bożą. Przed śmiercią godzono się z najbliższymi i sąsiadami, proszono o godny pochówek. Według Słomki podejście włościanina do śmierci było bardzo pouczające⁴⁹. Z kolei Józef Kołaczyk nie tłumaczył przyszłym czytelnikom zjawiska śmierci. Jako bardziej kronikarz niż pamiętnikarz zapisywał informacje o zgonach księży, bliskich, kolegów, sąsiadów czy innych

⁴⁴ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 84.

⁴⁵ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 187-188.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 58.

⁴⁷ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 12.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 27-28.

⁴⁹ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 129-130.



Widok drewnianego kościoła parafialnego w Wieprzu
(fot. z publikacji H. Kramarz
Książdz Jan Kanty Wojewodzie 1878-1936).

osób żyjących we wsi, którzy zapewne mieli dla niego jakieś znaczenie. Pod rokiem 1905 podał informację o śmierci Anny z Mokwów Cinalowej, a później Wróblowej, fundatorki kaplicy na „Dole” w Wieprzu⁵⁰. W roku 1913 umarł Franciszek Jończy, który był przewodnikiem pielgrzymek kalwaryjskich, kościelnym oraz śpiewakiem przy zmarłych⁵¹. Zapewne z racji tego, że Kołaczyk był człowiekiem głęboko wierzącym i bli-

sko związanym z kościołem więc odnotował to zdarzenie. Oprócz tego we wsiach co kilka lat pojawiały się różne epidemie, które „zgarbiały zniwo” wśród mieszkańców. W 1913 r. do wsi dotarła epidemia tyfusu, na którą zmarli sąsiedzi Józefa, a mianowicie Stanisław Knapik w wieku 24 lat, a także Anna Polak i Józef Ślesak⁵².

Ogromną tragedią dla Wieprza, która dotknęła mieszkańców pod koniec 1910 r. i na pewno zaburzyła ich płynność finansową, a także musiała budzić ogromny niepokój, była choroba bydła i świń. W związku z tym na Wieprz i inne wsie nałożono kwarantannę. Nie wolno było handlować bydłem na targach. Po wygaszeniu pierwszej fazy choroby zorganizowano w Wieprzu 29 grudnia jarmark pod kościołem, po czym znów nakazano zamknąć wszystkie zwierzęta, w tym kury. Nie wolno było nawet przewozić przez Wieprz zwierząt, a nawet słomy i siana⁵³. Wydaje się, że sytuacja taka mogła być szczególnie trudna dla ludności zapowietrzonych terytoriów. Z jednej strony mieszkańcy nie mogli sprzedawać zwierząt, co powodowało, jak wyżej wspomniano, kłopoty finansowe, a z drugiej strony zakaz wyprowadzania ich na zewnątrz mógł być uciążliwy, gdyż przetrzymywano je w niewielkich pomieszczeniach, ciasnych chlewach a nawet sieniach.

Od końca XIX w. na terenie Galicji można zaobserwować nasilenie się zjawiska emigracji zarobkowej do USA, Kanady czy Brazylii. Wyjazd do „Ameryki” często

⁵⁰ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 28.

⁵¹ *Ibidem*, s. 55.

⁵² *Ibidem*, s. 66.

⁵³ *Ibidem*, s. 48-50.

jednak nie był podróżą w jedną stronę. Nie wszyscy emigranci zostali na stałe, lecz po zarobieniu jakiejś sumy powracali do ojczyzny, często podejmując się emigracji ponownie. Innym rodzajem emigracji zarobkowej były tzw. „saksy”. Były to sezonowe roboty, głównie w rolnictwie w Danii, Francji czy Niemczech (zwanymi tutaj Prusami). Przyczyn emigracji zarówno stałej, jak i sezonowej należy szukać w trudnej sytuacji finansowej chłopskich rodzin w Galicji. Jak twierdzi Jerzy Jura, zmiany w polityce Wiednia w stosunku do Polaków i uwłaszczenie chłopów nie pomogły w poprawie egzystencji chłopstwa. W 1868 r. zniesiono zakaz dzielenia gospodarstw, co przyczyniło



Kościół parafialny w Wieprzu wybudowany w ostatnim ćwierćwieczu XIX w.
(fot. K. Saferna).

się w niedługim czasie do ogromnego rozdrobnienia i powstania karłowatych zagrod, które nie były w stanie zapewnić rodzinie wystarczającego dochodu. Oprócz tego należy dodać inne czynniki, jak zadłużenie gospodarstw, duży wzrost liczby ludności (w ciągu 30 lat o 37%), słabe uprzemysłowienie Galicji, bezrobocie, chęć poprawy swojej sytuacji finansowej czy niską kulturę rolną niepozwalającą na rozwój rolnictwa i czerpanie większych zysków⁵⁴. Mimo iż Wieprz był jedną z najbogatszych wsi w okolicy, to i tutaj następowało zjawisko emigracji zarobkowej zarówno do Prus, Węgier czy USA. Zjawisko to wymaga jednak szerszych badań, których dokonano na przykładzie pobliskich wsi Bulowice czy Przybradz⁵⁵. Także w pamiętniku Józefa Kołaczyka pojawiają się wątki emigracyjne, ten jednak informacje o wyjazdach mieszkańców Wieprza w celach zarobkowych ogranicza do rodziny i sąsiedztwa. W roku 1906 odnotował wyjazd do „Ameryki” brata Jana, Józefa Saferny, Jana Stachnika oraz Franciszka Boguni. Kołaczyk i Stachnik wrócili w rodzinne strony po roku, natomiast Saferna przebywał tam przez 3 lata⁵⁶. Rok później do USA

⁵⁴ J. Jura, *Emigracja z Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na przykładzie wybranych powiatów*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, 2002, z. 16, s. 227-233.

⁵⁵ K. Saferna, *Monografia wsi Przybradz*, Tomice 2022, s. 202-210; P. Zięba, *Monografia wsi i parafii Bulowice koło Kęt*, Kęty 2020, s. 139-142, 417-424.

⁵⁶ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 31-32.

wyemigrował kolejny brat Józefa, Franciszek⁵⁷. Pod rokiem 1910 zapisał z kolei, że *wyjechało do Ameryki dwóch moich najlepszych kolegów, to jest Konstanty Koszyk i Józef Fujawa*⁵⁸.

ŻYCIE PARAFII I KOŚCIOŁA

Podczas analizy galicyjskiej wsi niemożliwe wręcz jest wyłuskanie jednego elementu z życia społeczności wiejskiej i omówienie go. Wieś mimo licznych wewnętrznych konfliktów była wspólnotą jednorodną. Działający na jej terenie duszpasterze nie tylko sprawowali funkcje religijne, ale byli też inicjatorami różnych przedsięwzięć społecznych, a także członkami i tworzących się organizacji społecznych, jak np. proboszcz Marcin Krzysica⁵⁹. W sąsiednich Frydrychowicach rolę takich społeczników pełnili proboszczowie Andrzej Klimczak i Józef Batko⁶⁰. Księża też w dużej mierze przyczyniali się do rozwoju myśli patriotycznej wśród chłopstwa. Nieodłącznym elementem wszystkich uroczystości wiejskich była msza święta, a kościół był nie tylko ważnym miejscem dla włościanina, ale i władz wsi. Józef Kołaczyk poświęca znaczne miejsce w swojej kronice życiu parafialnemu, między innymi opisując budowę nowej murowanej świątyni, prac około kościelnych, uroczystości związanych z kultem religijnym, a także patriotycznych, które jak wyżej wspomniano, miały także katolickie elementy obrzędowe. Autor wspomina także kapłanów, nie tylko tych pochodzących z Wieprza, ale i pracujących w parafii.

Ogromne znaczenie dla mieszkańców galicyjskich wsi miała świątynia. Ostatnie ćwierćwiecze XIX w. upłynęło mieszkańcom Wieprza na zbieraniu funduszy i budowie nowej fary. Drewniany kościół parafialny był w coraz gorszym stanie technicznym. Dlatego też parafianie na czele z ówczesnym proboszczem ks. Michałem Lipką (zm. 1873) zaczęli gromadzić fundusze na budowę nowej świątyni. Rozpoczęto ją za czasów kolejnego proboszcza, ks. Franciszka Kurzyńca, a w maju 1875 r. położono kamień węgielny⁶¹. Postępy w budowie kościoła relacjonował także Józef Kołaczyk. Przywoływał jednak te wydarzenia z pamięci, gdyż działy się one, zanim zaczął spisywać swoją kronikę. Szczególnie osobiste wspomnienia miał związane z rokiem

⁵⁷ Ibidem, s. 35.

⁵⁸ Ibidem, s. 46.

⁵⁹ O dużej wadze działalności księży zaangażowanych w życie społeczne na ziemiach polskich w czasie zaborów na przełomie XIX i XX w. świadczy wydany słownik kapłanów społeczników z terenów Wielkopolski. Zob. M. Aleksandrowicz, *Księża społecznicy w Wielkopolsce 1894-1918*, t.1, red. M. Banaszak, Gniezno 1992.

⁶⁰ A. Dyrzc, *Frydrychowice: nasza Mała Ojczyzna*, Andrychów 2018, s. 31; K. Saferna, *Monografia...*, s. 186.

⁶¹ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 59-63.

1875. Było to zapewne jedno z pierwszych zapamiętanych przez niego wydarzeń, gdyż tak je relacjonuje:

[-] *ja troszkę pamiętam, jak gdyby mi się śniło, wiem, że siostra Anna miała mnie ze sobą na czymś pogrzebie. Pamiętam, że byłem w ten czas w koszuli i chustkę miałem koło szyi i po pod pazuchy, a w tyle zawiązaną była. Pamiętam, że widziałem takie długie doły i ludzi, którzy pracowali w tych dołach*⁶².

Dalej podaje już tylko zdawkowe informacje o postępach budowy oraz odprawieniu pierwszej mszy świętej i konsekracji świątyni przez kardynała Jana Puzynę. Co ciekawe przy relacjonowaniu ostatniej mszy świętej i rozbiórce drewnianego kościoła, datował go na 1200 r. i dodał opowieść o wybudowaniu go przez „sektę arian”, co musiało funkcjonować w świadomości parafian. Co ważne, ubolewał jednak nad zburzeniem kościoła i twierdził, że *jeszcze mógł stać, ino go pokryć trzeba było*⁶³. Stefan Klajman, obecny proboszcz Wierpra i autor publikacji *Pod opieką Wszystkich Świętych* podaje jednak, że świątynia musiała być w katastrofalnym stanie, gdyż po rozpoczęciu rozbiórki przyszedł obfity deszcz, który spowodował zawalenie się budowli oraz grobowców⁶⁴.

Józef Kołaczyk podawał także inne wydarzenia związane z uzupełnianiem wyposażenia kościelnego oraz remontami świątyni. Pod rokiem 1904 zapisał, że przywieziono stacje Drogi Krzyżowej z Tyrolu⁶⁵. Cztery lata później relacjonował zmianę pokrycia dachowego świątyni. W 1908 r. usunięto bowiem gont, a budynek pokryto dachówką, którą zakupiono w Jiczynie na Morawach⁶⁶. Rok później zainstalowano w kościele neogotycki boczny ołtarz poświęcony świętej Annie, drugiej patronce kościoła. Parafia wierprowska oprócz uroczystości odpustowych na dzień Wszystkich Świętych obchodzi jeszcze jeden odpust, tzw. bracki, 26 lipca, w dzień świętej Anny. Jest on związany z działalnością Bractwa Świętej Anny, które funkcjonuje we wsi od XVIII w. Boczny ołtarz według kronikarza zamówiono w tyrolskich pracowniach⁶⁷. Oprócz tego odnotowuje Kołaczyk odnowie-

⁶² J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 8.

⁶³ *Ibidem*, s. 10.

⁶⁴ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 69.

⁶⁵ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 33-34.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 36.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 42.



Herb Rzeczypospolitej
wykonany przez J. Kołaczyka
(fot. K. Saferna).

nie kościoła w 1913 r. czy budowę betonowego ogrodzenia, które jednak nie doszło do skutku ze względu na wybuch I wojny światowej⁶⁸.

Józef Kołaczyk opisywał także wiele różnych uroczystości związanych ściśle z życiem religijnym. Na szczególną uwagę zasługuje na pewno powiększenie cmentarza parafialnego. Poświęcenie miało miejsce w 1910 r. w czasie Zielonych Świątek (16 maja), a dokonał go ks. Marcin Krzysica. Wydarzenie to musiało być ważne dla Kołaczyka, gdyż nawet zanotował pierwszych pogrzebanych na nowym cmentarzu, a mianowicie Michała Janickiego i żonę Franciszka Jończygo⁶⁹. W czerwcu miała znów miejsce wizytacja kanoniczna biskupa Anatola Nowaka, podczas której

bierzmowano aż 567 parafian⁷⁰. Józef Kołaczyk był widocznie bardzo przejęty tą uroczystością, gdyż zapisał: *Ja w ten czas miałem 39 lat, alem takiego obrzędu, czyli ceremonii jeszcze nie widział, a nawet i starzy ludzie*⁷¹. W 1913 r. obchodzono ustanowiony przez papieża Piusa X Rok Jubileuszowy. Ówczesny proboszcz Wieprza, ks. Krzysica, wraz z wikarym ks. Podmokłym i parafianami udali się z procesją jubileuszową na uroczystości odpustowe do sąsiedniej parafii we Frydrychowicach. Józef Kołaczyk wraz z innymi wiejskimi kobietami odbył także pielgrzymki do kościoła parafialnego w Wadowicach oraz klasztorów księży karmelitów i pallotynów⁷². Informacje o owym jubileuszu uzupełnił na setnej stronie pamiętnika, dodając, że był on ustanowiony z okazji 1600. rocznicy ogłoszenia przez cesarza Konstantyna edyktu mediolańskiego. Tutaj kronikarz co prawda uczynił błąd, podając, że w 313 r. ustanowiono chrześcijaństwo religią panującą, jednak sama próba ukazania przyczyny roku jubileuszowego świadczy o dużej inteligencji autora⁷³.

Józef Kołaczyk zapisywał także inne wydarzenia związane z życiem religijnym, jak losy sanktuariów maryjnych, do których pielgrzymował. Wydaje się, że odnotowując takie wydarzenia, bezpośrednio niezwiązane z Wieprzem, chciał ukazać ich

⁶⁸ Ibidem, s. 64, 68-69.

⁶⁹ Ibidem, s. 47-48.

⁷⁰ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 95.

⁷¹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 47.

⁷² Ibidem, s. 77-79.

⁷³ Ibidem, s. 100.

wagę dla pamiętnikarza oraz ludu polskiego, a także zapisać je dla pamięci kolejnych pokoleń. W swoim pamiętniku odnotował w 1887 r. koronację obrazu Matki Bożej Kalwaryjskiej, w 1900 r. pożar wieży na Jasnej Górze, a w 1909 r. kradzież sukienki, korony i kosztowności z obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Wydarzenie to widocznie wstrząsnęło Józefem Kołaczykiem, gdyż rabusiów nazwał „niegodziwymi złoczyńcami”⁷⁴. W pamiętniku pojawiają się także losy papieży. Pierwszym wydarzeniem, opisanym z perspektywy lat, a więc trochę już zatartym w pamięci była śmierć papieża Piusa IX w 1878 r. Kronikarz napisał, że przebywał w kołysce, kiedy to rodzice powrócili z kościoła z rannej mszy, mówili o śmierci papieża. Błędnym jest jednak fakt, że Józef w tym czasie był w kołysce, gdyż miał wówczas już 7 lat⁷⁵. Pod rokiem 1903 odnotował z kolei śmierć papieża Leona XIII w 99. roku życia⁷⁶. Podany przez kronikarza wiek Ojca Świętego jest nieprawdziwy, gdyż w rzeczywistości dożył on 93 lat. Także podana data śmierci 22 lipca jest błędna i została ona w późniejszym okresie poprawiona przez autora na 20 lipca, a dodano także wzmiankę o tym, że piastował urząd przez 25 lat i był następcą Piusa IX. Po śmierci Leona XIII na tron piotrowy wstąpił Pius X, a Kołaczyk podał nawet jego imię i nazwisko, spolszczając na „Józef Sarto” (właściwie Giuseppe Sarto)⁷⁷. Pierwszą wzmianką na temat działalności artystycznej Józefa Kołaczyka było wyrzeźbienie pastorału i tiary z okazji nabożeństwa żałobnego związanego ze śmiercią wcześniej wspomnianego Piusa X⁷⁸. Odnotował także śmierć biskupów krakowskich, kardynałów: Albina Dunajewskiego i Jana Puzyny w 1911 r.⁷⁹

PATRIOTYZM

Nie wiadomo, kiedy wśród chłopów wieprzowskich zaczęła pojawiać się świadomość narodowa. Jan Słomka w swoim pamiętniku wspominał, że chłopci nie czuli się Polakami i bali się polskości, kojarząc ją głównie z obciążeniami pańszczyźnianymi. Byli obojętni wobec sprawy narodowej, a sam autor początkowo nie czuł się Polakiem. Pisał, że chłopci nazywali siebie *Mazurami*, a mowę swoją *mazurską*⁸⁰. Co ciekawe, pochodzący z Wieprza Albin Jura podawał, że istniała pieśń o tutejszych ob-

⁷⁴ Ibidem, s. 44, 69.

⁷⁵ Ibidem, s. 92-93.

⁷⁶ Ibidem, s. 13.

⁷⁷ Ibidem, s. 19.

⁷⁸ Ibidem, s. 68-69.

⁷⁹ Ibidem, s. 97.

⁸⁰ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 163-165.

woźnych handlarzach płótna, w której nazywali siebie „Mazurami z Andrychowa”⁸¹. Wydaje się więc, że zjawisko określenia siebie samych jako „Mazurzy” było wśród chłopstwa popularne.

Jednakże już od II połowy XIX w. mieszkańcy Wieprza zaczęli wykazywać świadomość narodową. Wynikała ona nie tylko z zamożności, szerokich kontaktów środowiskowych związanych z handlem płótnem lnianym, ale i z rozwoju szkolnictwa. W 1837 r. reaktywowano przy kościele szkołę parafialną, w której dzieci uczyły się czytać i pisać w języku polskim, a już w 1860 r. zorganizowano szkołę trywialną, przemianowaną 13 lat później na szkołę ludową⁸². Obecność szkoły na pewno wpłynęła pozytywnie na rozwój wsi. Od II połowy XIX w. obserwuje się bowiem w Wieprzu coraz więcej młodzieży chłopskiej, która kończy gimnazjum w Wadowicach, a później kontynuuje naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Co ważne, mieszkańcy Wieprza byli zamożni, co znacząco ułatwiało kształcenie dzieci. Do najwybitniejszych mieszkańców Wieprza urodzonych w II połowie XIX w. możemy zaliczyć ks. Franciszka Gabryła, rektora UJ, Albina Jurę, nauczyciela i działacza społecznego czy Józefa Pytla, doktora i nauczyciela w lwowskim gimnazjum. Niewątpliwie także kontakty kształcących się mieszkańców Wieprza z budzącym się galicyjskim ruchem patriotycznym przyczyniły się do wzrostu świadomości mieszkańców, a także szerzenia się ruchu ludowego zapoczątkowanego przez ks. Stojałowskiego. Mieszkańcy Wieprza od lat prowadzili także handel płótnem lnianym, co niewątpliwie rodziło nowe kontakty społeczne i powodowało przenikanie nie tylko myśli patriotycznych, ale i różnych nowinek technologicznych przyczyniających się chociażby do rozwoju rolnictwa.

Czas autonomii galicyjskiej pozwalał ludności polskiej na celebrację różnych rocznic historycznych związanych z historią i bohaterami państwa polskiego. Pod koniec XIX w. uroczystości takie zaczęto obchodzić i na terenach wiejskich. Józef Kołaczyk odnotował, że 1 kwietnia 1894 r. obchodzono w Wieprzu rocznicę wybuchu insurekcji kościuszkowskiej oraz zwycięskiej bitwy pod Raclawicami⁸³. Z kolei 11 lat później, 31 grudnia 1905 r., miał miejsce wieczorek poświęcony Adamowi Mickiewiczowi, który urządzili tutejsi studenci wraz z proboszczem Marcinem Krzysicą. Jak pisze Kołaczyk, wieczorek ten celebrowano na starym cmentarzu, gdzie stał dawny kościół. W tym dniu miały miejsce liczne przemówienia i deklamacje. Zasadzono w związku z tą rocznicą pamiątkową lipę na środku cmentarza, a Józef wraz z bra-

⁸¹ A. Jura, *Drelichy Andrychowskie...*, s. 36.

⁸² S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 43-44.

⁸³ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 28.

tem Franciszkiem uczynili to samo przed swoim domem⁸⁴. Z kolei 1 maja 1913 r. obchodzono w Wieprzu 50. rocznicę wybuchu powstania styczniowego. Uroczystość ta zbiegła się ze świętem Wniebowstąpienia. Tak ją wspominał Józef Kołaczyk:

[- -] w czasie tego obchodu pierwszy raz wystąpili nasi Skalci w skauckich kapeluszach, było to w święto Wniebowstąpienia Pańskiego w dzień czwartkowy. Straż pożarna, Skalci przy odgłosie muzyki strażackiej z Panem naczelnikiem gminy na czele od jego domu przybyli w pochodzie przed sumą do kościoła, w czasie sumy wygłosił ks. Proboszcz Marcin Krzysica stosowne do okoliczności kazanie, Co to jest Ojczyzna, jak ją mamy miłować i czego mamy się wystrzeżać, abyśmy ją mogli kiedyś odbudować. Po niesporach zaś w budynku szkolnym głównym Pan kierownik szkoły wygłosił odczyt o powstaniu, potem była deklamacja Pani nauczycielki Babakówny, potem śpiewy Państwa nauczycieli i nauczycielek naszych, i z Andrychowa a naostatku było przedstawienie⁸⁵.

Największy fragment pamiętnika, bo ponad siedem stron poświęcił Józef Kołaczyk na opisanie 500. rocznicy bitwy pod Grunwaldem. Autor musiał posiadać dużą wiedzę na temat bieżących wydarzeń, gdyż napisał, że rocznicę tą świętowano w każdym z zaborów, a także w Ameryce. W swoich zapiskach opisuje jej obchody w trzech miejscowościach, w których brał udział, a mianowicie: Frydrychowicach 17 lipca, Andrychowie 7 sierpnia i Wieprzu 18 września⁸⁶. Uroczystość w Wieprzu została poprzedzona mszą świętą i patriotycznym kazaniem wikarego z Andrychowa ks. Zielińskiego, który tłumaczył mieszkańcom wsi znaczenie zwycięstwa pod Grunwaldem. Główne uroczystości zaczęły się pod domem naczelnika gminy Jana Jury, gdzie uformowano orszak składający się z konnej banderii, uczniów z nauczycielami, strażaków, muzykantów, dziewcząt w strojach ludowych niosących wieńce, władz gminnych oraz mieszkańców. Orszak podążył przed budynek kościoła, gdzie wmurowano tablicę upamiętniającą zwycięstwo grunwaldzkie. Przy kościele miało miejsce przemówienie profesora z Krakowa, a także odśpiewanie pieśni patriotycznych oraz odmówienie modlitwy za poległych i pomyślność Polski⁸⁷.

⁸⁴ Ibidem, s. 29.

⁸⁵ Ibidem, s. 54-55.

⁸⁶ W artykule *Andrychów – historia Inem tkana* podano datę obchodu rocznicy grunwaldzkiej w Andrychowie na 6 VIII. Zob. A. Fryś, T. Dudek, D. Rusin, *Andrychów – historia Inem tkana*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2016, nr 19, s. 27-28.

⁸⁷ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 57-62.



Stanisław Kołaczyk – bratanek Józefa
z żoną Elżbietą i córką
(fot. zbiory rodzinne
państwa Kołaczyków).

Mimo poczucia świadomości narodowej i potrzeby odbudowy Polski po latach rozbiorów, wśród mieszkańców Wieprza można zauważyć jednak ogromne przywiązanie do monarchii Habsburgów panującej w Austro-Węgrzech oraz trwania chłopskiej legendy dobrego dla włościan cesarza Franciszka Józefa. W grudniu 1908 r. obchodzono bowiem hucznie we wsi 60. rocznicę koronacji cesarza, którego Kołaczyk nazwał „dobrym monarchą”. Podczas uroczystości zdarzył się jednak niezbyt szczęśliwy wypadek, gdyż nastąpiła nieoczekiwana eksplozja z moździerza wiwatowego, która zraniła poważnie obsługujących go: Józefa Ogiegłę i Jana Marczyńskiego⁸⁸.

W zapiskach Kołaczyka można zauważyć jego głęboką miłość do ojczyzny – Polski. Szczególnie jest to widoczne w późniejszych partiach tekstu, już nieanalizowanych w tym artykule, gdzie cieszy się ze zdobycia Warszawy w 1915 r. przez wojska niemieckie, traktując

to wydarzenie jako wyzwolenie spod okupacji Rosjan trwającej według autora od 1831 r.⁸⁹ Jednakże mimo jego szczerego przywiązania do Polski, można zauważyć, że przedstawia typowe dla niewykształconej ludności wiejskiej pojmowanie ojczyzny. W swoich osądach był naiwny oraz ulegał propagandzie, twierdząc np., że Akt 5 listopada 1916 r. wiązał się z ogłoszeniem niepodległości przez Polskę. W tym przypadku jego postawa wobec obietnicy proklamacji niepodległej Polski przez Cesarstwo Niemieckie i Austro-Węgry ukazuje niejako radość większości narodu polskiego zamieszkującego tereny Galicji, którzy przyjęli to wydarzenie bardzo entuzjastycznie⁹⁰. Analizując pamiętnik, można zauważyć, że Kołaczyk w zupełności nie interesował się w okresie galicyjskim polityką. Nie wspominał bowiem ani o żadnych wyborach, tworzeniu się partii politycznych ani też działalności ruchu ludowego, która na terenie Wieprza miała podatny grunt. Ksiądz Krzysica, gdy w 1894 r. obej-

⁸⁸ Ibidem, s. 37-39.

⁸⁹ Ibidem, s. 75.

⁹⁰ D. Szymczak, „Trochę za późno i za mało ale coś jest”. Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r., „Historia Slavorum Occidentis”, 2017, nr 2 (13), s. 94-98.

mował urząd proboszcza, tak opisał swoje pierwsze spostrzeżenia na temat swoich nowych parafian:

Natrafiłem na grunt moralny dosyć twardy. Zasady nieszczęsnego kapłana Stanisława Stojałowskiego zapuściły tu głęboko korzenie i nie były bezowocne⁹¹. Bunt, zarozumiałość, a stąd idąca obojętność dla duchowieństwa, a co więcej dla czci Bożej, dała mi się spostrzeżać niemal na każdym kroku⁹².

Obserwując ówczesną prasę ludową, można faktycznie zauważyć rozpolitykowanie tutejszego chłopstwa przed I wojną światową i zaangażowanie w Polskim Stronictwie Ludowym, szczególnie w jego lewicowej frakcji związanej choćby z osobą Józefa Putka z Choczni⁹³. Na łamach gazet, takich jak „Piaś” czy „Przyjaciel ludu” okoliczni chłopi dość ostro rozprawiali się z miejscowymi duchownymi, np. z proboszczem sąsiednich Frydrychowic, ks. Józefem Batką⁹⁴. Z kolei Stanisława Pustuła podaje, że na czele ruchu ludowego stojałowczyków stali: Jan Rajda, Jan Lachendro, Jan i Ludwik Safernowie⁹⁵. Józef Kołaczyk najwidoczniej nie podzielał poglądów ludowych i należał do środowisk kościelnych kształtujących myśl polityczną, skoro nie podaje żadnej wzmianki o działalności ludowców na tym terenie prócz informacji o śmierci ks. Stanisława Stojałowskiego w 1911 r. Informacje na temat działalności ludowej musiały do niego jednak docierać, gdyż zostawia dość przychylną opinię o tym nietuzinkowym kapłanie:

*[- -] obrawszy stan kapłana świeckiego, aby móc tym lepiej pracować nad uświadomieniem ludu polskiego w Galicji, tak bardzo dotąd w kraju ciemnego, będąc później proboszczem w Kulikowie, skąd za wydawanie gazetki *Wienca i Pszczółki* i swą pracę nad ludem, został przez rząd austriacki ścigany i prześladowany, a nawet i probostwa tamże pozbawiony, lecz lud oceniając jego pracę obrał go sobie potem swym posłem do sejmu i do parlamentu.*

⁹¹ Stanisław Stojałowski (1845-1911) – kapłan katolicki i działacz społeczny, proboszcz Kulikowa, działacz ludowy mający na celu uświadomienie i poprawę losu chłopów. Był także posłem do Sejmu Krajowego i Rady Państwa. Wydawał czasopisma „Wieniec” i „Pszczółka”. Za działalność ludową trafiał do aresztu, a także został obłożony klątwą kościelną.

⁹² S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 82.

⁹³ Józef Putek (1892-1974) – polski prawnik, działacz ludowy i polityk. Był związany z PSL „Lewicą”, a później PSL „Wyzwolenie”, wójt wsi Choczni k. Wadowic, poseł na sejm II RP, a po II wojnie światowej do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu Ustawodawczego. Został skazany w procesie brzeskim w II RP.

⁹⁴ K. Saferna, *Monografia...*, s. 186.

⁹⁵ S. Pustuła, *Dzieje...*, s. 143.

Był nawet tak rządowi nie na rękę, że kilka razy był więziony, a nawet był i wyklęty z kościoła⁹⁶.

ŻYCIE OSOBISTE, TOWARZYSKIE I BLISCY PAMIĘTNIKARZA

Mimo iż artykuł ma na celu przedstawienie obrazu galicyjskiej społeczności na przykładzie wsi Wieprz, to pozornie wydaje się być zbędną analiza życia osobistego i rodzinnego Józefa Kołaczyka. Jednakże właśnie poprzez omówienie podejścia pamiętnikarza do religii czy jego najbliższych, możemy ukazać mentalność mieszkańców Galicji na przełomie XIX i XX w.

Wiara w Boga i praktyki religijne były w życiu Józefa Kołaczyka bardzo ważne. Sprawom osobistego życia religijnego, jak i parafialnego poświęcał bowiem w pamiętniku najwięcej miejsca. Nie możemy poznać dokładnie jego rozważań i przemyśleń na temat codzienności, sposobu patrzenia na świat i poglądów, nie pozostawia także wiele informacji na temat swojego życia prywatnego. Widać jednak w nim wielką potrzebę poświęcenia swojego życia Bogu, co być może było także powodem pozostania przez niego aż do śmierci w stanie kawalerskim.

Pobożność mieszkańców Galicji przejawiała się najczęściej w uczęszczaniu na msze święte, uroczystości odpustowe, udziale w modlitwach, śpiewie pieśni nabożnych oraz pielgrzymkach. Mimo iż ówczesna religijność wydaje się być często naiwna oraz pełna różnych naleciałości i zabobonów, to jednakże wiara w Opatrzność była bardzo silna i szczerą. Życie religijne mieszkańców Galicji opisuje także Jan Słomka. Podając przykład swoich dziadków, pisze, że *oboje byli bardzo pobożni, prawie dzień w dzień chodzili do kościoła oo. Dominikanów, a corocznie na jesień na Pocieszenie, na odpust do Radomyśla nad Sanem. Babka do dnia i w dzień przy pracy śpiewała godzinki i pieśni nabożne, a wszystko z pamięci, bo czytać nie umiała⁹⁷*. Pod koniec XIX w. zaczął pojawiać się dość silny antyklerykalizm związany z przesiąkaniem na tereny wiejskie ruchu ludowego, czemu przeciwstawiali się księża, dążąc do aktywnej współpracy z ludźmi. W Wieprzu jednak musiało nie być aż tak silnych ruchów antyklerykalnych, gdyż Kołaczyk takich zachowań nie odnotowuje.

Pielgrzymki odgrywały bardzo ważną rolę w pobożności mieszkańców wsi⁹⁸. Józef Kołaczyk najczęściej odbywał pielgrzymki do Sanktuarium Maryjno-Pasyjnego

⁹⁶ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 90.

⁹⁷ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 24-25.

⁹⁸ A. Jackowski, I. Soljan, *Millenium polskiego pielgrzymowania*, „Peregrinus Cracoviensis”, 2000, z. 8, s. 20, 27-28.

w Kalwarii Zebrzydowskiej, które było najważniejszym miejscem pielgrzymkowym dla okolicznych mieszkańców. Największym zainteresowaniem cieszyły się tutaj Misteria Męki Pańskiej, jak i uroczystości odpustowe związane z Wniebowzięciem Najświętszej Marii Panny. Pod rokiem 1903 Kołaczyk zapisał, że był już 16. raz na odpuscie w Kalwarii Zebrzydowskiej⁹⁹. Innym miejscem pielgrzymkowym, do którego uczęszczał Kołaczyk, był klasztor paulinów w Częstochowie, gdzie był pierwszy raz w 1901 r.¹⁰⁰ Józef Kołaczyk uczęszczał także do Krakowa na odpust ku czci św. Stanisława, biskupa i męczennika. Pierwszy raz był w 1906 r., choć jak sam zaznaczał, nie była to jego pierwsza wizyta w królewskim mieście¹⁰¹. Szeroką wzmiankę pozostawił opisowi uroczystości ku czci świętego Stanisława w roku 1914, która ze względu na swoją huczność wywarła ogromne wrażenie na Józefie¹⁰².

Inną formą pobożności mieszkańców społeczności wiejskich przełomu XIX i XX w. było należenie do różnego rodzaju bractw i stowarzyszeń religijnych. Józef Kołaczyk w pamiętniku pieczołowicie zapisywał, kiedy i do jakich grup religijnych został przyjęty. Dzięki temu wiemy, że należał do III Zakonu Franciszkanów w Kętach, Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu i Straży Honorowej JSPJ przy zakonie karmelitów w Wadowicach, Stowarzyszenia Dzieciństwa Pana Jezusa i Arcybractwa Najświętszego Oblicza PJ u ojców misjonarzy na Kleparzu czy Bractwa Świętej Anny w Wieprzu. Oprócz tego nosił szkaplerz karmelitański, Serca Pana Jezusa i Niepokalanego Poczęcia NMP¹⁰³. Dużo uwagi poświęca także wydarzeniom religijnym na terenie parafii w Wieprzu, jak wizytacje biskupie, rekolekcje czy Misje Święte. Po misjach w 1908 r. utworzył 63 Róże Różańcowe w Wieprzu, a jednej z nich został zelatorem¹⁰⁴.

Pożar. W przeszłym tygodniu nawiedził wioskę Gierałtowiec ad Zator pożar, który zniszczył doszczętnie trzy domy i pięć stodół. Żaden z nawiedzonych gospodarzy nie był ubezpieczony od ognia. Szkoda wynosi przeszło 30 tysięcy koron. Zdawało się, iż cała wioska spłonie. Ze zostaliśmy ocaleni, zawdzięczamy w pierwszym rzędzie straży ochotniczej z Wieprza i gospodarzom z sąsiednich gmin, którzy z poświęceniem ratowali nieszczęściem nawiedzonych gospodarzy do późnego wieczora. Za co w imieniu gminy składamy im serdeczne „Bóg zapłać“.

Franciszek Zawierucha
naczelnik gminy.

Wzmianka w gazecie dotycząca pożaru w Gierałtowicach („Gazeta Powszechna”, 1909, r. 2, nr 21, s. 5).

⁹⁹ J. Kołaczyk, Pamiętniki z życia..., s. 19.

¹⁰⁰ Ibidem, s. 19-20.

¹⁰¹ Ibidem, s. 30.

¹⁰² Ibidem, s. 101-102.

¹⁰³ Ibidem, s. 21-23.

¹⁰⁴ Ibidem, s. 24.

Asenterunek, czyli przymusowy pobór młodych mężczyzn do wojska austro-węgierskiego był szeroko opisywany w pamiętnikach Jana Słomki. Służba wojskowa budziła wśród młodych strach, toteż powodowała uchylanie się od obowiązku wojskowego wczesnym małżeństwem, emigracją czy ucieczką¹⁰⁵. Na pewno też i dotykał on Józefa Kołaczyka, który nie dość, że był kawalerem, to jeszcze opiekował się starzejącą matką. Z tego powodu uczynił ślub, by iść na uroczystości Męki Pańskiej do Kalwarii Zebrzydowskiej w 1909 r. Kołaczyka do wojska nie wzięto, nie musiał także opłacać taksy wojskowej¹⁰⁶. Nie został także powołany na I wojnę światową.

Wielopokoleniowa rodzina była naturalnym elementem wiejskich społeczności XIX w. Pozwalała ona przeżyć, ale i wpływała na pozycję społeczną w zhierarchizowanej wsi. Dlatego też ważne było małżeństwo, które niejednokrotnie dawało szansę na przeżycie obu stronom. Także i do utrzymania gospodarstwa rolnego potrzebny był zarówno mężczyzna, jak i kobieta ze względu na wyraźny podział obowiązków. Pamiętnikarz z Dzikowa, Jan Słomka szybko stał się sierotą. Z racji tego, że był najstarszy z rodzeństwa, to dziadkowie ożenili go już w wieku 19 lat. Słomka zaznaczał jednak, że nie żeniono się stosunkowo szybko, a mężczyźni szukali partnerek nawet, będąc po 30. roku życia¹⁰⁷. Nie wiadomo, dlaczego Józef Kołaczyk nie założył własnej rodziny. Co prawda bezżenność była zjawiskiem, które pojawiało się na wsi, dotyczyła jednak najczęściej służby i była niezbyt pozytywnie odbierana przez społeczność. Wincenty Witos, opisując swoje rodzinne strony pod Tarnowem, twierdził, że staropanieństwo było gorzej odbierane niż starokawalerstwo, gdyż było przedmiotem drwin i docinków. Z kolei według niego starzy kawalerowie cieszyli się szacunkiem, lecz tylko wtedy, kiedy nie zajmowali się kobiecymi obowiązkami¹⁰⁸. Co ciekawe, związku małżeńskiego nie zawarli także siostra Józefa, Anna, oraz brat Franciszek. Co jest zaskakujące, z całego rodzeństwa tylko Jan się ożenił. Po śmierci ojca Jana Kołaczyka Józef mieszkał w chałupie pod nr. 145 z matką, siostrą i bratem. Z dalszych, niebadanych w tym artykule kart pamiętnika wynika, że po śmierci matki i siostry Józef wziął sobie do domu gospodynię¹⁰⁹.

Józef Kołaczyk o swoich rodzicach pisał z wielkim szacunkiem, używając formy *pluralis maiestaticus* w trzeciej osobie liczby mnogiej. Jest to typowe dla ówczesnego społeczeństwa galicyjskiego. Zapisywał on także wydarzenia związane z życiem rodzinnym, które widać, że są dla niego ważne i stosuje zdrobnienia wobec swoich

¹⁰⁵ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 146-148.

¹⁰⁶ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 41.

¹⁰⁷ J. Słomka, *Pamiętniki...*, s. 25-27.

¹⁰⁸ W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 61-62.

¹⁰⁹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 262.

bratanków, np. „Franuś” czy „Józuś”. Pisz o emigracji do USA braci Franciszka i Jana oraz syna tego drugiego, Józefa¹¹⁰. W listopadzie 1906 r. odnotował tragiczny wypadek swojego bratanka Franciszka Kołaczyka, który został potrącony przez wozaka mleka pracującego na folwarku Twierdza dzierżawionego przez niejakiego Kubeckiego. Franciszek miał przejechaną nogę, a kuracja szpitalna trwała do września kolejnego roku¹¹¹. Osobliwym faktem odnotowanym pod datą 5 grudnia 1913 r. jest otrzymanie fotografii braci Józefa: Franciszka i Jana oraz bratanka Józia, którzy w tym czasie przebywali w USA. Jak można zauważyć z kolejnej wzmianki Kołaczykowie przebywali w miejscowości South Bend leżącym w stanie Indiana, gdzie mieszkało dość sporo ludzi z okolicy. Jak zapisał Józef, jego bratanek w 1914 r. opuścił to miasto i udał się do pracy w Detroit¹¹².

Znaczny fragment pamiętnika poświęcony jest sąsiedztwu Józefa Kołaczyka. Jego gospodarstwo znajdowało się niedaleko kapliczki przy drodze prowadzącej do Gierałtowic na tzw. Dole¹¹³. Wydarzenia dziejące się w sąsiedztwie zagrody Kołaczyków musiały mieć duże znaczenie dla Józefa. Sąsiedztwo wywierało także wpływ na mieszkańców, powodowało też waśnie i zatargi. Szczególnie negatywnie o sąsiadach pisał Wincenty Witos, który twierdził, że często między gospodarzami dochodziło do różnych rywalizacji, kłótni, długotrwałej niezgody, a to ze względu na wysokie poczucie honoru wśród chłopstwa¹¹⁴. W okresie galicyjskim nie odnajdujemy jednak żadnych zatargów w sąsiedztwie Kołaczyków. Być może do nich nie dochodziło lub były na tyle nieistotne, że kronikarz nie uważał za słuszne ich opisać. Na pewno z jedną z rodzin w sąsiedztwie Kołaczykowie byli zaprzyjaźnieni, a mianowicie z Safernami. Gdy w kwietniu 1910 r. zmarł na astmę Jan Saferna, Józef Kołaczyk odnotował jego śmierć pisząc, że *był przez kilka lat słabowitym, dlatego niemal każdy dzień był u nas i był dobrym dla nas przyjacielem*¹¹⁵. Oprócz tego wspomina innych sąsiadów, a mianowicie Knapików, a opisywane przez niego wydarzenia związane z tą rodziną, także dotyczą śmierci. Andrzej i Magdalena Knapikowie wraz z dziećmi przenieśli się początkiem XX w. ze wsi Wołowice pod Krakowem do Wieprza, gdzie kupili młyn, tzw. Opacni¹¹⁶. W 1906 r. tę rodzinę spotkało tragiczne wydarzenie. 10 maja 10-let-

¹¹⁰ J. Kołaczyk wspomina, że Józef był także na robotach w Prusach (s. 53).

¹¹¹ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 30-31.

¹¹² *Ibidem*, s. 67.

¹¹³ Wieprz do dziś zwyczajowo dzieli się na przysiółki, jak: Dół, Górka, Podgórze, Łęg, Twierdza itd.

¹¹⁴ W. Witos, *Moje wspomnienia...*, s. 36-37.

¹¹⁵ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 46.

¹¹⁶ Swoją charakterystyczną nazwę młyn zawdzięczał sposobowi napędzania koła wodnego. Wyróżniamy bowiem koła nadsiębierne i podsiebierne. Pierwsze charakteryzują się tym, że woda prowadzona jest rynną nad koło,

nia Anna Knapikówna została zabita przez piorun, podczas sadzenia ziemniaków z matką, która tylko zemdląła¹¹⁷.

Józef Kołaczyk miał także w Wieprzu wielu przyjaciół i znajomych. Nie wiemy, co leżało u podstaw jego relacji z innymi mieszkańcami wsi. Z pamiętnika możemy się jednak dowiedzieć, z kim się przyjaźnił czy też kolegował. Z reguły były to jednak osoby od niego młodsze. W czerwcu 1902 r. z powodu gruźlicy umarł w wieku 21 lat Karol Mokwa, o którym Kołaczyk pisał, że był „najlepszym kolegą”, z którym „nosiłmy feretron, czyli Obraz Serca P. Jezusa”¹¹⁸. W 1905 r. natomiast odszedł w wieku 20 lat Leon Wróbel, z którym Józef nosił ten sam feretron, a w 1906 r. zmarł też kolejny kolega, niepodany z imienia Komendera¹¹⁹.

WYDARZENIA W OKOLICY

W pamiętniku Józefa Kołaczyka pojawiają się także różne wzmianki dotyczące okolicznych miejscowości. Pojawienie się ich na kartach kroniki wiąże się zapewne z tym, że miały one duże znaczenie dla lokalnej społeczności, być może były szeroko dyskutowane i przez to Kołaczyk uznał za słuszne utrwalić je. Musiały mieć też duży wpływ na samego autora. Mimo że dawne wsie były jednym organizmem, to nie zamykały się na siebie. Zachodziły pomiędzy mieszkańcami okolic ciągłe reakcje: od wspólnych interesów, ożenków aż po kłótnie i bijatyki. Wydaje się, że mieszkańcy Wieprza nie mieli żadnej wioski, z którą byliby szczególnie jakoś skłóceni. Z racji tego, że była to wieś zamożna to mogli traktować z góry swoich sąsiadów.

Ponieważ Józef Kołaczyk był człowiekiem bardzo pobożnym, to największa liczba wzmianek z okolicy dotyczy wydarzeń związanych z kultem religijnym bądź znanymi przez Kołaczyka kapłanami. Jak już było wspomniane, Kalwaria Zebrzydowska była miejscem pielgrzymkowym dla całej okolicy. Udawał się tam także i Kołaczyk, o czym często wspominał. Pod rokiem 1887 wspominał koronację obrazu Matki Bożej, a pod 1902 r. 300. rocznicę założenia klasztoru. Wtedy też z Wieprza miała iść pielgrzymka pątników do sanktuarium, gdyż kronikarz wspominał o uczestnictwie wieprzowskiej orkiestry dętej i noclegu we wsi Brody obok Kalwarii¹²⁰. Pisał także

które jest napędzane siłą spadającej wody wlewającej się do korytek w kole. Drugi typ młyna, rzadszy, ma koło z łopatkami i jest napędzane nurtem płynącej wody. Koło takie obraca się odwrotnie niż nadsiębierne, „na opak”, stąd też nazwa młyna Knapików „Opacny”.

¹¹⁷ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 30.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 11-12.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 28, 30.

¹²⁰ *Ibidem*, s. 39-40.

o poświęceniu stacji drogi krzyżowej we Frydrychowicach w czasie odpustu na św. Michała w 1911 r. Ich fundatorem był właściciel rozparcelowanego folwarku we Frydrychowicach, Józef Szafrąński. Co ciekawe Józef podał nawet miejsce, gdzie znajdował się folwark ofiarodawcy, a mianowicie *tuż u gościńca, jak się idzie z Wadowic do Wieprza, po lewej stronie pomiędzy kapliczką a rzeczką Frydrychówką*¹²¹. Tutaj Kołaczyk popełnił błąd, gdyż patrząc od strony Wadowic majątek Szafrąńskiego znajdował się nie po lewej, lecz po prawej stronie. Ciekawym jest jednak sam fakt zapisania w pamiętniku miejsca, w którym znajdował się folwark. Informacja ta wydaje się być związana z tym, że skoro zabudowania Szafrąńskiego znajdowały się tuż przy głównym gościńcu ciągnącym do Wadowic, toteż pamiętnikarz mijał go za każdym razem, udając się na pielgrzymki czy też na jarmark. W listopadzie 1913 r. odnotował uroczystość poświęcenia klasztoru na Kopcu w Kleczy należącego do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, czyli księży pallotynów¹²². W innym miejscu zapisał natomiast, że klasztor pallotynów wybudowano na miejscu wielkiej karczmy, która znajdowała się wzdłuż głównej drogi biegnącej do Kalwarii i była miejscem spoczynku dla pielgrzymów, jak i formowania orszaków pątniczych, gdyż na to miejsce dowożono ich wozami z okolicznych wiosek¹²³.

W pamiętniku Kołaczyka pojawiają się także wzmianki dotyczące śmierci kapłanów pracujących w okolicy. Kapłani ci musieli wyróżniać się wśród innych duchownych bądź też byli znajomymi autora. Pod datą 23 kwietnia 1904 r. Kołaczyk odnotował śmierć proboszcza w Nidku, ks. Bartłomieja Szafrąńca, błędnie zapisując jego nazwisko jako „Szafrąński”¹²⁴. Józef znał kapłana osobiście, gdyż był wikariuszem w Wieprzu w latach 1885-1887¹²⁵. W 1906 r. Józef wraz z bratem Franciszkiem udali się na pogrzeb nagle zmarłego wikarego z Frydrychowic ks. Jana Migdała. Kołaczyk zapisał też, że na pogrzeb przyjechało aż 26 księży¹²⁶. Rok śmierci podany przez kronikarza jest błędny. Jan Migdał zmarł bowiem w roku 1905 na atak serca, który miał miejsce w konfesjonale¹²⁷. Pięć lat później, 19 lutego zmarł ks. Andrzej Klimczak, proboszcz Frydrychowic w latach 1876-1910. Tak o okolicznościach jego śmierci pisał Kołaczyk:

¹²¹ Ibidem, s. 51-52.

¹²² Ibidem, s. 66.

¹²³ Ibidem, s. 78-79.

¹²⁴ Ibidem, s. 34.

¹²⁵ S. Klajman, *Pod opieką...*, s. 53.

¹²⁶ J. Kołaczyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 30.

¹²⁷ *Liber Memorabilium, Księga faktów godnych zapamiętania od roku 1832, Frydrychowice*, oprac. A. i M. Fetkowsy, wersja elektroniczna, 2018, s. 113.

[- -] umarł w Wadowicach u siostry, bo kiedy Bóg nawiedził go chorobą i zażądał doktora, ten orzekł, że trzeba czynić operację. On pożegnał się ze wszystkimi i pojechał z doktorem do Wadowic do tej operacji, lecz się już nie dało operować i od czwartku żył do soboty, a w sobotę wieczór umarł¹²⁸.

Kołączyk dodał, że sam poszedł oglądać ciało zmarłego w Wadowicach, a także to, że frydrychowiczanie urządzili mu godny pogrzeb. Kronika parafii Frydrychowice odnotowuje jednak, że ks. Klimczak wyjechał nie w czwartek, lecz w sobotę do Wadowic w celach operacji. W pogrzebie uczestniczyło 30 księży oraz tłumnie zgromadzeni parafianie i mieszkańcy okolicy¹²⁹. Informacja o jego śmierci zamieszczona przez Kołączyka wynikała zapewne z tego, że był to znany kapłan w okolicy, gdyż piastował urząd dziekana dekanatu wadowickiego, a także przysłużył się do rozwoju duchowego parafii, co na pewno było ważne z punktu widzenia pamiętnikarza. Pod rokiem 1912 Józef Kołączyk zanotował śmierć innego kapłana, tym razem rodaka pochodzącego z Wieprza, ks. Franciszka Saferny. Był on bratem Jana, sąsiada i przyjaciela Kołączyków, a więc i znajomym pamiętnikarza. Piastował stanowiska proboszcza w Rzykach, a później Piotrowicach. Zmarł stosunkowo młodo, mając 54 lata¹³⁰.

Józef Kołączyk opisuje także inne wydarzenia, które miały miejsce w okolicy, jak obchody 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, anomalie pogodowe, a także pożary, które na pewno ze względu na swoją skalę były dramatem dla mieszkańców. W 1909 r. pisał o pożarze plebani i kościoła parafialnego w Kleczy za Wadowicami¹³¹. Kościół w Kleczy Józef widywał pielgrzymując do Kalwarii, być może dlatego naniósł na karty pamiętnika informacje o jego spaleniu. W tymże roku ogromnej tragedii doświadczyli mieszkańcy sąsiednich Gierałtowic, w których w samym centrum wsi wybuchł ogromny pożar w maju 1909 r. Pogorzały w nim 3 domy, 4 stodoły i spichlerz, a w plebańskiej stodole spłonął przechowywany stary ołtarz główny z kościoła św. Marcina¹³². Wydarzenie to zostało opisane także przez ówczesnego wójta Gierałtowic, Franciszka Zawieruchę na łamach „Gazety Powszechnej”, który oszacował straty na 30 tysięcy koron i podziękował za pomoc w walce z żywiołem okolicznym gospodarzom i straży pożarnej z Wieprza¹³³.

¹²⁸ J. Kołączyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 44-45.

¹²⁹ *Liber Memorabilium...*, s. 114.

¹³⁰ J. Kołączyk, *Pamiętniki z życia...*, s. 65.

¹³¹ *Ibidem*, s. 31.

¹³² *Ibidem*, s. 42.

¹³³ „Gazeta Powszechna”, 1909, r. 2, nr 21, s. 5. Franciszek Zawierucha podał, że spaliły się 3 domy i 5 stodół.

ZJAWISKA METEOROLOGICZNE I KLĘSKI ŻYWIOŁOWE

Ludność mieszkająca na terenach wiejskich na przełomie XIX i XX w. trudniła się głównie pracą na roli. Autor pamiętnika znał także doskonale ten fach i rozumiał problemy rolnictwa, gdyż sam posiadał kawałek gruntu, a także wykonywał prace polowe u innych gospodarzy. Sporą więc uwagę poświęcał w pamiętniku różnym zdarzeniom meteorologicznym, które miały miejsce w czasie jego życia. W okresie galicyjskim opisywał powodzie, susze i gradobicia. Szczegółowe opisy skutków tych zjawisk pogodowych ukazują ogromny dramat, jaki dotykał mieszkańców wsi, głównie tych, którzy mieli swoje zagrody nad rzeką Wieprzówką. Zniszczenie pól powodowało nie tylko utratę płynności finansowej gospodarstwa i zadłużenie, wiązało się też z głodem. Umieszczone przez Kołaczyka opisy klęsk żywiołowych mogą posłużyć do badań zjawisk pogodowych w zachodniej Galicji wraz z innymi pamiętnikami, artykułami z gazet czy kronikami¹³⁴.

Przez Wieprz przepływa rzeka Wieprzówka, która od nazwy wsi bierze swoją nazwę oraz dwie mniejsze Bobrek i Włósień. Źródłowym ciekim Wieprzówki jest Pracica, która wypływa spod Łamanej Skały w Rzykach. W górnym biegu rzeka nosi wiele lokalnych nazw, a zwyczajowo zaś nazywana jest Wieprzówką w miejscu połączenia Rzyczanki z Targaniczanką w Andrychowie. Długość cieku wynosi około 30 km, a powierzchnia zlewni waha się od 154 do 159 km². Wieprzówka płynie przez Wieprz, Gierałtowiec, Przybradz, Graboszyce i uchodzi do Skawy w Grodzisku¹³⁵. Do czasu regulacji rzeki sprawiała ona ogromne kłopoty mieszkańcom, którzy mieli zagrody i pola na terenach zalewowych. Wieprzówka wielokrotnie potrafiła w czasie ulew zmienić swoje koryto czy zasypać żwirem i zamulić pola uprawne. Dom Józefa Kołaczyka także był położony nad brzegiem Wieprzówki, a domownicy doświadczali kaprysów rzeki. Z drugiej jednak strony rzeka żywiła mieszkańców, gdyż było w niej dużo ryb i zasilala liczne młyny znajdujące się nieopodal głównego koryta oraz stawy.

Pierwszą powodzią opisaną przez Józefa Kołaczyka była ta, która nawiedziła Wieprz w lipcu 1899 r. Pamiętnikarz zapisał, że *była tak wielka powódź na Wieprzówce, że nawet starzy ludzie nie pamiętali, żeby była kiedyś tak wielka, żeby tak*

¹³⁴ Próbę takich badań zrobiła, np. A. Pachowicz, która opisywała klęski żywiołowe w okolicach Tarnowa na podstawie miejscowej prasy. Zob. A. Pachowicz, *Codzienne problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”*, „Galicja. Studia i Materiały”, 2018, r. 4, s. 80-81. Z kolei W. Chudzik pisał o powodzi, jaka miała miejsce w Małopolsce w 1934 r., co też opisywał Kołaczyk w niebadanych w tym artykule partiach tekstu. Zob. W. Chudzik, *Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce. Skutku społeczno-gospodarcze*, „Rocznik Lubelski”, 2014, r. 40, s. 124-137.

¹³⁵ Z. Babik, *Nazwy rzeczne zlewni Wieprzówki – komentarze do haseł zamieszczonych w „Hydronymia Europaea” 12*, „Onomastica”, 2015, r. 59, s. 401. Ciekawy obraz rzeki Wieprzówki w ujęciu przyrodniczo-społecznym pozostawia lokalny biolog i nauczyciel J. Zieliński. Zob. J. Zieliński, *Do źródeł Wieprzówki*, Andrychów 2003.

weszła¹³⁶. Wydarzeniem w czasie tej powodzi, które szczególnie zostało w pamięci pamiętnikarza, była śmierć Józefa Hrapka, sługi z Wieprza, pod którym załamała się kładka położona na rzece w pobliżu kościoła, a nieszczęśnik płynął kilka kilometrów z nurtem. Powódź zalała także położony niedaleko Wieprzówki dom Józefa Kołaczyka, a woda wypełniała cały prześwit pod łóżkiem. Do kolejnej, tragicznej w skutkach powodzi doszło cztery lata później w 1903 r. Spowodował ją deszcz trwający od połowy czerwca przez prawie cały miesiąc. Jak wspominał Józef Kołaczyk Wieprzówka weszła 10 lipca, a najbardziej poszkodowani zostali mieszkańcy przysiółka Podgórze, którzy musieli uciekać wraz z dobytkiem ze swoich zagród, a ich pola położone nad brzegami zostały zabrane przez wodę lub zamulone. Obszerną wzmiankę pozostawił on na temat katastrofy powodziowej na Skawie i Wiśle. Z pamiętnika można wywnioskować, że nie obserwował osobiście tragedii, której doświadczyli mieszkańcy tamtych terenów, a do swoich zapisków korzystał z opowiadań innych ludzi, m.in. wikarego ze wsi Tłuczań, a jednocześnie znajomego oraz tamtejszego organisty. Pisał on o zabieranych przez wodę budynkach, a także powodzianach, którzy siedzieli na dachach domostw i drzewach, wołając pomocy¹³⁷. Brzemienną tego roku powódź opisał także ks. Andrzej Klimczak, proboszcz sąsiednich Frydrychowic, pisząc, że w *opłakanym stanie znajdowała się ludność mieszkająca nad brzegiem rzek*¹³⁸. Dziesięć dni po powodzi mieszkańców pobliskich wsi Głębowic i Polanki Wielkiej nawiedził inny żywioł, jakim było gradobicie. Józef Kołaczyk zapisał, że *suł się grad, ale to takie kawałki lodu, jak gdyby siekierą narąbał. Niektóre ważyły po funcie, to jest po pół kila, po 9 deka i różnie*¹³⁹. Gradobicie przyniosło ogromne straty, jak powybijane szyby w oknach oraz całkowicie zniszczone uprawy. Józef Kołaczyk podsumował ten rok jako tragiczny, gdyż z powodu niekorzystnych warunków pogodowych nie można było okopać ziemniaków czy zasadzić po żniwach karpielei. Plony zbóż były bardzo niskie, co przyczyniło się do tego, że „w następnym roku prawie wszyscy gospodarze mąkę i inne pożywienie musieli kupować”¹⁴⁰.

Kiedy to rok 1903 odznaczał się częstymi ulewami, to w kolejnym, 1904 r. była susza. Kołaczyk zapisał, że od początku maja do 18-go czerwca nie spadł deszcz i *tak wielkie sucho było, że trawy, zboża, a nawet gaje schły*. Wrześniowy deszcz natomiast tak pobudził roślinność, że ziemniaki na nowo zaczęły puszczać pędy, a w niektórych

¹³⁶ J. Kołaczyk, Pamiętniki z życia..., s. 10.

¹³⁷ Ibidem, s. 15-17.

¹³⁸ *Liber Memorabilium...*, s. 112.

¹³⁹ J. Kołaczyk, Pamiętniki z życia..., s. 17-18.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 18.

miejscach zakwitły sady i łąki¹⁴¹. Rok 1907 pozwolił nieco mieszkańcom Wieprza odpocząć, gdyż Kołaczyk pisał, że *był dobry rok i powodzi żadnej nie było*¹⁴². W 1913 r. w czerwcu i lipcu odnotował Józef Kołaczyk padający tylko z niewielkimi przerwami deszcz oraz oberwania chmury, które powodowały powodzie. Ten rok także był stosunkowo zimny. Kołaczyk opisywał w dość szerokim wywodzie, że z powodu zimna trzeba było okopywać ziemniaki w obuciu, a nawet palić ogniska dla ogrzania się¹⁴³. Wzmianki o warunkach pogodowych panujących w roku 1913 uzupełnia jeszcze na stronach 100 i 101. Podaje, że padało praktycznie bez przerwy przez lipiec i sierpień w prawie całej Europie Środkowej, co doprowadziło do zniszczenia plonów. Mimo informacji o tym, że powodzi takiej „starzy ludzie nie pamiętają”, to tragiczne w skutkach działanie wody ominęło wieś bez większych strat, co Józef Kołaczyk zawdzięcza Opatrzności¹⁴⁴.

ZAKOŃCZENIE

Pamiętniki chłopskie są bardzo ważnym źródłem badawczym do poznania funkcjonowania wsi galicyjskich na przełomie XIX i XX w. Pozwalają na lepsze zrozumienie mentalności ludzi tego okresu, a także przemian, jakie zachodziły na płaszczyźnie gospodarczej i społecznej. Jednym z dzieł o cechach pamiętnikarskich jest mało znana praca Józefa Kołaczyka (1871-1942), rolnika i ludowego artysty mieszkającego we wsi Wieprz pod Andrychowem. Pod względem struktury nie można go porównać do dzieł innych chłopskich pisarzy żyjących w tym samym okresie, jak choćby Jana Słomki czy Wincentego Witosa. Praca Józefa Kołaczyka to kronika z elementami pamiętnika opisująca życie nie tylko samego autora, ale i wydarzenia, jakie miały miejsce w Wieprzu i okolicy. Istotnym jest to, że nie zawiera ona prawie wcale własnych przemyśleń na temat notowanych przez autora wydarzeń. Dlatego też nie wiemy zbyt wiele o poglądach i podejściu do życia Józefa Kołaczyka, a jedynie możemy to „wyczytać pomiędzy wersami”. Kołaczyk stara się opisywać wydarzenia bezstronnie, ale robi to chłopskimi oczami, dlatego też zapisywane fakty mają na sobie wiele naleciałości mentalności chłopstwa żyjącego na przełomie XIX i XX w. Kronikarz bowiem nie tłumaczy wydarzeń w porównaniu do wyżej wspomnianych autorów. Jednakże mimo typowego dla ludzi wiejskich światopoglądu widać, że jest człowiekiem inteligentnym, bacznie patrzącym na rzeczywistość.

¹⁴¹ Ibidem, s. 25-26.

¹⁴² Ibidem, s. 34.

¹⁴³ Ibidem, s. 76-77.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 100-101.

Dzięki rejestracji wydarzeń, jakich Kołaczyk dokonał na kartach pamiętnika, możemy poznać zmiany, przez które przechodziły bogatsze wsie, jak Wieprz na przełomie XIX i XX w. Kronikarz bowiem zaznaczył w nim działalność organizacji wiejskich, które przyczyniały się do rozwoju wsi, jak: kółko rolnicze, straż pożarna, kasa oszczędnościowo – pożyczkowa, mleczarnia. Ważnym aspektem w życiu samego autora jest wiara, co też widać na kartach pamiętnika. Dzięki temu możemy poznać nie tylko charakterystyczną dla tego okresu pobożność, ale i zobaczyć, jak ważnymi miejscami dla ówczesnych były: kościół parafialny, sanktuarium czy przynależność do różnych grup i stowarzyszeń religijnych. Był to wszak i szczególny okres dla mieszkańców Wieprza, gdyż dzięki właśnie wysiłkom włościan oraz proboszcza wzniesiono nową obszerną, murowaną świątynię. Opisane przez Józefa Kołaczyka klęski żywiołowe, jak choćby powódzie, pokazują nie tylko problemy, z którymi musieli zmierzyć się mieszkańcy nadrzecznych osad, ale też ukazują przyczyny ciągłego braku płynności finansowej u znacznej części chłopstwa na przełomie XIX i XX w. Ważnym aspektem poruszonym w artykule jest patriotyzm budzący się u galicyjskich chłopów. Przedstawione przezeń opisy obchodów rocznic związanych z historią i kulturą polską świadczą niezbicie o świadomości narodowej społeczeństwa Wieprza, co z pewnością zawdzięczają licznym stosunkom handlowym, edukacji chłopskich synów w gimnazjach i na Uniwersytecie Jagiellońskim. W pamiętniku Kołaczyka widać zarówno prostą, serdeczną miłość do Polski, jak i szacunek do panującego wtedy cesarza Franciszka Józefa.

Zapisywane przez autora wydarzenia nie są chronologiczne, co utrudnia studiowanie dzieła. Opisywał je także z perspektywy czasu. Początek powstania pamiętnika można datować na schyłek I wojny światowej, toteż z tego powodu widać częste retrospekcje, błędne datowanie wydarzeń czy też nieścisłości. Niektóre bowiem wydarzenia autor opisuje z zasłyszanych informacji. Z racji tego, że nie należał do grupy społeczników, którzy przyczyniali się do rozwoju wsi na przełomie wieków, to bagatelizuje pewne wydarzenia, nie pisząc np. o założeniu kasy Raiffeisena, kółka rolniczego czy budowie domu ludowego. Niemniej jednak ważnym jest to, że pamiętnik pisany jest z perspektywy chłopca – odbiorcy, a nie realizatora przemian w życiu wiejskim. Pamiętnik Józefa Kołaczyka ze względu na swoją wartość i bogactwo informacji może z pewnością posłużyć w kompilacji z innymi źródłami historycznymi do badań nad tematyką wsi na terenie ziem polskich w XIX i XX w., a także historią regionalną.

Bibliografia**Źródła:**

Kołaczyk J., Pamiętniki z życia Józefa Kołaczyka, rkps.

Źródła wydane:

Liber Memorabilium, Księga faktów godnych zapamiętania od roku 1832, Frydrychowice, oprac. A. i M. Fetkowsy, wersja elektroniczna, 2018.

Słomka J., *Pamiętniki włościanina. Od pańszczyzny do dni dzisiejszych*, Warszawa 1983.

Witos W., *Moje wspomnienia*, Warszawa 1981.

Opracowania:

Aleksandrowicz M., *Księga społecznicy w Wielkopolsce 1894-1918*, t.1, red. M. Banaszak, Gniezno 1992.

Babik Z., *Nazwy rzeczne zlewni Wieprzówki – komentarze do haseł zamieszczonych w „Hydronymia Europaea” 12, „Onomastica”*, 2015, r. 59, s. 401-442.

Chudzik W., *Powódź w lipcu 1934 r. w Małopolsce. Skutku społeczno-gospodarcze*, „Rocznik Lubelski”, 2014, r. 40, s. 124-137.

Dunin-Wąsowicz K., *Świadomość narodowa chłopów w świetle pamiętników w okresie powstań narodowowyzwoleńczych*, „Folia Historica” 1992, r. 45, s. 87-93.

Dyrcz A., *Frydrychowice: nasza Mała Ojczyzna*, Andrychów 2018.

Fryś A., Dudek T., Rusin D., *Andrychów – historia Inem tkana*, „Wadoviana. Przegląd historyczno-kulturalny”, 2016, nr 19, s. 7-46.

Jackowski A., Sołjan I., *Millenium polskiego pielgrzymowania*, „Peregrinus Cracoviensis”, 2000, z. 8, s. 9-38.

Jura A., *Drelichy Andrychowskie: kartka z dziejów przemysłu i handlu wyrobami tkackimi w Polsce*, Warszawa 1921.

Jura J., *Emigracja z Galicji w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku na przykładzie wybranych powiatów*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego”, 2002, z. 16, s. 227-240.

Klajman S., *Pod opieką Wszystkich Świętych. Szkice z historii parafii Wszystkich Świętych w Wieprzu*, Wieprz 2018.

Kulczykowski M., *Andrychowski ośrodek płócienniczy w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1972.

Kulczykowski M., *Chłopskie tkactwo bawełniane w ośrodku andrychowskim w XIX wieku*, Wrocław 1976.

Meus K., *W państwie Habsburgów (1772-1914)*, w: *Laskowa. Dzieje wsi i gminy do 1989 roku*, red. Z. Noga, Laskowa – Kraków 2024.

Pachowicz A., *Codziennie problemy mieszkańców Galicji na przykładzie społeczności ziemi tarnowskiej w świetle pisma „Orzeł”*, „Galicja. Studia i Materiały”, 2018, r. 4, s. 72-87.

Pustuła S., *Dzieje Ziemi Wieprzowskiej*, Wieprz 2015.

Rocznik statystyki przemysłu i handlu krajowego. Młynarstwo, z. 1, red. T. Rutowski, Lwów 1886.

Rodak P., *Fenomen pisania o własnym życiu. Konkursy pamiętnikarskie w Polsce w XX wieku*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2022, t. 66, nr 2, s. 9-38.

Saferna K., *Monografia wsi Przybradz*, Tomice 2022.

Skorowidz Dóbr Tabularnych w Galicji z Wielkiem Ks. Krakowskiem, red. T. Pilat, Lwów 1890.

Skorowidz gminny Galicji dla królestw i krajów w Radzie Państwa reprezentowanych. Opracowany na podstawie wyników spisu ludności z dn. 31.12.1900, Wiedeń 1907.

Szymczak D., *„Trochę za późno i za mało ale coś jest”. Polacy w Galicji wobec Aktu 5 listopada 1916 r.*, „Historia Slavorum Occidentis”, 2017, nr 2 (13), s. 85-101.

Zieliński J., *Do źródeł Wieprzówki*, Andrychów 2003.

Zięba P., *Monografia wsi i parafii Bulowice koło Kęt*, Kęty 2020.

Czasopisma:

„Gazeta Lwowska”, 1910, nr 276.

„Gazeta Powszechna”, 1909, r. 2, nr 21.

SUMMARY

The Image of a society and a Galician Village in 1871-1914 in Light of Józef Kołaczyk's Diary from the Village of Wieprz near Andrychów

Summary: Peasant diaries from the turn of the 19th and 20th centuries are a valuable research source, illustrating the changes taking place in Galician villages during the period of autonomy. One such diary is the lesser-known work of Józef Kołaczyk (1871-1942) from the village of Wieprz near Andrychów. Kołaczyk's diary is, in fact, a chronicle, recording events that occurred within his family, his home village, and the surrounding area. The author strives to portray reality impartially, though with the characteristic mentality of rural inhabitants of the late 19th and early 20th centuries. However, he demonstrates significant intelligence and sensitivity. The events recorded by Kołaczyk can be analyzed from various perspectives, such as the development of Galician villages, the villagers' relationship with the Church, popular piety, or the growth of national consciousness among peasants. The diary is a valuable source for both monographic and cross-sectional studies, in conjunction with other works of this nature.

Keywords: Wieprz, Galicia, peasant diaries, Józef Kołaczyk, village, national consciousness, popular piety, development of Galician villages